Nr. 151. Środa, 5 Lipca 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł, półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa Piotra Pindelskiego z Tarnowa do Jasła.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że polityczna rewizya projektowanej przez p. Leopolda Poppera kolei wicynalnej od stacyi kolei Arcyksięcia Albrechta w Dolinie do Wygody odbędzie się, w myśl §fów 2 do 5 rozporządzenia Wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 29 maja 1880 D. u. p. N. 57, dnia 24 lipca r. b. i w dniach następnych, przy czem zarzuty i uwagi interesowanych przyjmowane będą w Dolinie na tamtejszym dworcu kolei żelaznej, ewentualnie w gminach, przez które projektowana trasa prowadzi.

Lwów, dnia 27 czerwca 1882.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 lipca.

Nie minie prawie tydzień, żeby z Petersburga lub Moskwy nie nadeszła wiadomość o nowych knowaniach nihilistycznych dojrzałych czasem już do tego stopnia, że brakło tylko iskry, aby w powietrze wyleciał jaki pociąg, dom lub nawet ulica cała. Co najsmutniejsza dla Rossyi, to fakt, że w ostatnich odkryciach i aresztowaniach figuruje wielu wojskowych w roli głównych sprawców, nawet inicyatorów. Oficerowie marynarki i inżynieryi wojskowej dostarczają nihilistom największej kontyngensu, a inne rodzaje broni są także licznie zastąpione. O wszystkich tych faktach doniosły wprawdzie tylko depesze prywatne, ale w najlepszym razie można im tylko zarzucić przesadę. Gdyby bowiem szczegóły te były zmyślone, niezawodnie byłyby nadeszły zaprzeczenia lub sprostowania urzędowe. Byłoby to niepojętą zagadką, żeby rząd rossyjski, który dziś właśnie więcej niż którykolwiek inny rząd europejski musi być dbałym o swoją powagę na zewnątrz, nie zaprzeczał takim zmyśleniom. Wszakżeż jestto dlań kompromitacya w oczach całej Europy. Prawda, że urzędowa agencya telegraficzna w Petersburgu nie jest zbyt pochopną do prostowania, ale w takich razach musiałaby koniecznie wystąpić. jeżeliby mogła prywatnym wiadomościom sensacyjnym przeciwstawić gołosłowne zaprzeczenie lub przynajmniej sprostowanie.

Jakiż rezultat wydało kilkunastomiesięczne śledzenie nihilistów przez najsprytniejszych mężów stanu, jakich Rossya w tej chwili posiada? Pytanie to codziennie się nasuwa przy czytaniu wiadomości z Rossyi nadchodzących i nie można znaleźć na nie żadnej odpowiedzi. Chyba to trzeba uważać już za postęp, że teraz miny odkrywane są przed wybuchem, a bomby dynamitowe w fabryce a nie na ulicy dopiero po eksplozyi. Może to wiele znaczyć, ale nie jest wszystkiem Dziesięć min można odkryć przed wybuchem, a mimo to nikt nie zaręczy, że właśnie jedenasta pozostało w ukryciu i wybuchnie w chwili ważnej. Ta myśl zaciera wrażenie wszelkich odkryć i aresztowań. Dla uczucia bezpieczeństwa publicznego bowiem jestto zupełnie obojętnem, czy nihiliści dotarli do zamierzonego celu zbrodniczego pierwszą zaraz miną czy jedenastą dopiero po aresztowaniu kilkunastu osób.

Obok śledzenia spisku już gotowego, rząd rossyjski miał przed sobą drugie główne zadanie. Było niem zapobieganie, aby zaraza spiskowa nie szerzyła się, aby nie znajdowała nowych adeptów dobrowolnych lub ofiar zdesperowanych tam, gdzie dotąd jeszcze przechowała się lojalność i poczucie obywatelskie. Spiskom takim nic nie jedna tyle ofiar, jak niezadowolenie z powodu wzrastającego zubożenia całych klas społeczeństwa. Właśnie pod tym względem rząd rossyjski nie może się wykazać dodatniemi rezultatami. Zniesiono wprawdzie podatek pogłówny, ale cóż z tego, skoro równocześnie zaprowadzono nowe wyższe cła, które krępują handel, a rodzimego przemysłu wcale nie podnoszą! Zaprowadzono opłaty stemplowe od papierów wartościowych i od spadków, podniesiono niektóre rodzaje podatków — jednem słowem zwiększono ciężary, a nie skompensowano ich większemi rękojmiami bezpieczeństwa publicznego. Kurs rubla spada coraz więcej, a ponieważ Rossya zależną jest od zagranicznego kredytu, więc na każdym kroku uczuwać musi społeczeństwo ciągłe pogorszenie. Wśród takich stosunków to co jednej klasie dolega, odbija się pośrednio na drugiej i trzeciej, aż w końcu cały ogół uczuje, że coraz gorzej idzie. Z tego powodu zastęp malkontentów **wzrasta**, a właśnie w tym zastępie nihilizm najłatwiej werbuje dla siebie nowych bohaterów.

Proces o zdradę stanu

Olgi Hrabarowej i towarzyszy.

(Siedemnasty dzień rozprawy.)

Dalsze przesłuchiwanie świadków.

(*L.*) Wczoraj podaliśmy już w streszczeniu zeznania świadka ks. **Aleksandra Stefanowicza,** katechety seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i redaktora *Syonu*, czasopisma kościelnego. Podczas słuchania tego świadka odczytał sędzia p. Litwinowicz artykuł drukowany w *Syonie* w odpowiedzi na artykuł *Moskowskich Wiedomosti.* W ciągu rozprawy powoływano się niejednokrotnie na te artykuły, osobliwie w obronie p. Płoszczańskiego, akt oskarżenia bowiem powołuje się w wielu miejscach na opinię wypowiedzianą w *Syonie.* Podajemy więc najgłówniejsze ustępy artykułu drukowanego w *Syonie* dnia 15 lutego 1880 roku. Artykuł ten opiewa:

W obronie czci i prawdy.

Czasopismo rossyjskie *Moskowskija Wiedomosti* zamieściło w Nrze 30 z r. 1880 korespondencyę pod tytułem *Gazeta męczenniczka*, mającą na celu wytargować u rosyjskiego rządu i prywatnych towarzystw wsparcie dla lwowskiego *Słowa.* Aby cel ten osiągnąć, rozwodzi korespondent przed rossyjską publiką szerokie żale nad smutnem położeniem *Słowa*, a między innemi rzuca się nawet niesprawiedliwie na naszego Metropolitę. Ażeby szanowni czytelnicy mogli poznać nizkie postępowanie niektórych ludzi, podajemy tę korespondencyę dosłownie. (Na wstępie podaje *Syon* z *Moskiewskich Wiedomosti* historyę powstania lwowskiego *Słowa* — poczem przytacza z artykułu następujące dalsze ustępy:)

„W krótkim czasie stosunki w Austro-Węgrzech przybrały zwrot wcale dla *Russkich* niekorzystny. Wbrew konstytucyi, drogą ad-

LISTY KRAKOWSKIE

III.

Uwaga naszego miasta ciągle zwrócona jest na sprawę Zamku, na upragnione powołanie dawnej siedziby królewskiej do nowego życia, aby dzieliła losy społeczeństwa, a nie stała odosobniona i ponura, bo upokorzona. Wszystko wokoło zdetronizowanego Zamku zmieniło się i zmieniło się na lepsze: położenie kraju, jego stosunki polityczne, życie miasta, uczucia i nadzieje społeczeństwa; on jeden, który każdemu ważniejszemu przeobrażeniu przewodniczyć by powinien, nie uczestniczy w odrodzeniu.

Dawne Krakowa gmachy odzyskały swoje znaczenie albo znalazły przeznaczenie godne siebie, on jeden, ich królewski przodownik, pozostał tem, na co go zamieniły wypadki. Czyżby jemu miało przypaść zadanie owego niewolnika, którego w Rzymie wsadzano na wóz tryumfatora? Czyżby on miał przypominać niestałość rzeczy ludzkich? Z tą myślą niktby się niezawodnie nie pogodził i dlatego powstała inna, głęboka i serdeczna zarazem, aby właśnie Zamek stał się symbolem nowego położenia rzeczy, aby harmonijnie połączył w sobie świetne wspomnienia z podstawami naszego bytu dzisiejszego. Restauracya Zamku i przeznaczenie go na rezydencyę dla panującej dynastyi stały się gorącem życzeniem i jednym z punktów programu kraju naszego. Że myśl ta odpowiada położeniu obecnemu, że streszczała w sobie prawdziwe znaczenie chwili, na to mamy dowód w przyjęciu, jakiego doznała ze strony Twórcy tego położenia, w słowach wzniosłych Monarchy, wypowiedzianych do deputacyi sejmowej.

Nie idzie tylko o odnowienie starożytnego gmachu — ale przedewszystkiem o wcielenie uczuć kraju dla Monarchy, o wspaniałe świadectwo, że cały szereg usiłowań i dążeń pomyślnym uwieńczony został skutkiem. Restauracya Zamku i przeznaczenie go na rezydencyę cesarską, to uwieńczenie kierunku dwudziestu ostatnich lat. Większe tego dzieła moralne niż monumentalne znaczenie Byłoby coś niedokończonego w tej dwudziestoletniej epoce, gdyby ten zamiar spełnionym nie został. Przypominałoby to błąd, który tak często popełnialiśmy w historyi, ową niezdolność wyzyskania w zupełności przyjętego systemu i danego położenia. Przemienienie Zamku na rezydencyę cesarską, to poetyczna strona naszego dzisiejszego życia publicznego — i rzecz to zaprawdę godna uwagi, że wtedy właśnie, kiedy kraj postawił program materyalnego rozwoju, powstała myśl przywrócenia dawnej świetności Zamkowi i przeznaczenia go na siedzibę Domu Panującego. Świadczy to, że najbardziej realistyczna polityka potrzebuje idealnej podstawy. Dla wspólnego dobra, dla pomyślności i trwałości dzieła niech nikt i nigdy nie pozbawia go tej podstawy. I dlatego do przeprowadzenia i dokonania zamiaru natchnionego wyższą myślą, należy w chwili usiłowań na polu interesów materyalnych wielką przywiązywać wagę. Nie trzeba, żeby myśl pozostała tylko myślą, bo wtedy przemieniłaby się w marzenie; wcielenie jej stanie się jej żywotności dowodem. Nietylko Krakowowi, pełnemu pietyzmu dla przeszłości, ale całemu społeczeństwu naszemu patrzącemu w przyszłość, zależyć musi na tem, aby spełnioną została nadzieja, że Zamek god e swej przeszłości a odpowiednie teraźniejszości otrzyma przeznaczenie. Nic zatem dziwnego, że zwłoka żal i troskę wywołaćby musiała. Społeczeństwo pragnie, aby usuniętą została dzisiejsza anomalia, aby zapanowała harmonia między jego uczuciami a przeznaczeniem Zamku królewskiego i żeby stało się ono odzwierciedleniem naszego usposobienia i wdzięczności dla Monarchy.

Z polecenia Wydziału krajowego już od kilku miesięcy p. Pryliński pracuje nad wskrzeszeniem Zamku, jakim był za swej świetności, kiedy go zamieszkiwali królowie. Dzieło to, które już samo przez się będzie zuakomitem, jest prawie na ukończeniu. Dla spełnienia go powołał p. Pryliński na pomoc kroniki, stare sztychy, plany, opowiadania historyczne, to co uszło zniszczeniu -- a tego jeszcze jest wiele — i nareszcie własną intuicyę. Prawdziwy artysta, którego imię splotło się już z zewnętrznem odrodzeniem Krakowa, wytwornego smaku odnowiciel Sukiennic, co umie uszanować przeszłość a przecież zastosować ją do wymagań teraźniejszości, najlepiej mógł dokonać zadania. Zewnętrzna zwłaszcza strona Zamku dała się wskrzesić z wielką dokładnością. Wszystkie niemal komnaty zostały odtworzone — słowem wawelski gmach stanie przed nami idealnie w całym majestacie królewskości i piękna, jako siedziba monarsza i przedmiot sztuki. A kiedy plan artysty będzie gotów, nadejdzie chwila jego wykonania, i miejmy nadzieję, że Zamek odtworzony na papierze, niebawem otwartym zostanie jako godna rezydencya cesarska. Nie przyniesie to korzyści materyalnych, przeciwnie, pociągnie za sobą koszta, ale świadczyć będzie, że usiłowania i dążenia nasze nawet w kierunku dobrobytu materyalnego są żywotnemi i mają przyszłość, bo im wyższa przewodniczy myśl i głębsze uczucie.

Od Świąt Wielkanocnych aż do obioru króla kurkowego, którym został w tym roku p. Bogacki, co się wsławił ramami do *Hołdu Pruskiego*, Kraków święci różne pamiątkowe obchody. Emaus, Rękawka, Bielany w Zielone Święta, wspaniała procesya Bożego Ciała, Konik Zwierzyniecki, Wianki z każdym rokiem świetniejsze, może nawet zbytnią otoczone świetnością — oto szereg uroczystości, które się zrosły z Krakowem i których tradycye wytrwale i z zapałem pielęgnuje. I dobrze robi. Cały bowiem wdzięk naszego grodu i jego siła przyciągająca w tem leży, że przechowywuje wspomnienia przeszłości, że szanuje i uprawia swoje tradycye. Nic lepszego nie wymyśli on nigdy Nie powinien schodzić z tego piedestalu — im więcej pamiątkowe obchody krakowskie dawne zachowują znamiona, tem większy jest ich urok.

Ale Kraków nie poprzestaje na tradycyonalnych uroczystościach. Od pewnego czasu puszcza wodze fantazyi przy każdej nieniemal zabawie lub obchodzie. Chęć zbliżenia się życiem artystycznem i umysłowem do dawnej świetności i w tem także czuć się daje. Naliczyć można w ostatnich latach cały szereg zabaw i uroczystości, którym przewodniczyły aspiracye estetyczne, literackie i naukowe. Począwszy od jubileuszu Kraszewskiego a skończywszy na tegorocznym balu kostiumowym Koła artystyczno-literackiego, Kraków wciąż się przebierał w starożytne stroje, wieńczył innych i siebie kwiatami. A chociaż orszaki, które przez rynek lub

ministracyjnych rozporządzeń, oddano w russkiej części Galicyi przewagę Polakom, którym nadano we wszystkiem, czem tylko można było szkodzić russkiemu żywiołowi w Galicyi, takie prawa i przywileje, jakich nie ma żadna inna narodowość w Austro-Węgrzech.

Naczelne rządy w Galicyi oddano Polakom; ministrem dla Galicyi w Wiedniu był Polak Grocholski, a teraz były członek narodowego polskiego rządu Ziemiałkowski. Namiestnikiem Galicyi mianowano trzykrotnie najzaciętszego wroga wszystkiego co russkie hr. Gołuchowskiego, a teraz pozycyę tę zajmuje hr. Potocki, otoczony najzaciętszymi prześladowcami russkiej narodowości. Cały autonomiczny zarząd jest w rękach Polaków, również wszystkie sprawy oświaty.

Biskupie katedry w Galicyi poobsadzane ludźmi wychowanymi w rzymskim duchu, pokornymi sługami polskiej partyi. Tak w miejsce metropolity Jachimowicza, który umarł w sposób zagadkowy, mianowano metropolitą lwowskim najpierw Litwinowicza, a potem Sembratowicza, obu gorących polonofilów. Osobliwie ostatni, wychowany w Rzymie, odznacza się namiętną nienawiścią dla prawosławia i dla Rossyi. Drugą biskupią katedrę, w Przemyślu, zajmuje obecnie taka sama osobistość — ks. Stupnicki. Na Rusi Węgierskiej biskup Mukaczewski i Użgorodzki tak samo gorąco popierają madiaryzowanie, a biskup bukowiński rumunizowanie swych russkich owieczek.

Wśród takich to trudnych okoliczności istnieje już 19 lat *Słowo*, dzięki patryotyzmowi i energii małego kółka osób, będąc jedynym reprezentantem dążności i potrzeb trzymilionowego russkiego narodu w Austro-Węgrzech, i będąc dla tego narodu jakoby sztandarem russkiej narodowości i wiary.

Około tego sztandaru grupują się wszystkie żywe intelligentne siły Rusi zakordonowej. Wszystko co zostało się tu wiernem ojczyznie i narodowi. Z istnieniem *Słowa* jest w związku także istnienie dwóch galicyjsko-russkich towarzystw, mających ogromne znaczenie dla ekonomicznego i naukowego rozwoju narodu a mianowicie: *Russkiej Rady* i Towarzystwa M. Kaczkowskiego.

W r. 1871 wyrzekł się Dziedzicki, w skutek poniesionych strat, wydawnictwa *Słowa* i oddał go obecnemu redaktorowi-wydawcy Benedyktowi Płoszczańskiemu. Spodziewając się większych skutków walki z przeciwnikami, rozpoczął Płoszczański wydawać *Słowo* w większym niż poprzednio formacie i zamiast dwa razy w tydzień, trzy razy, mając obietnicę zasiłków od Kaczkowskiego.

Kaczkowski jednak umarł w r. 18ˉ1 i od tego czasu musi redaktor *Słowa* prawie sam jeden prowadzić nieustającą ciężką walkę o istnienie swej gazety z trudnościami moralnego i materyalnego charakteru. Za miłość do Rossyi, za przyznanie przez *Słowo* jedności usskiego narodu, za sam język *Słowa*, który tylko z konieczności i to nie bardzo znacznie odróżnia się od ogólnego russkiego literackigo języka — wszystko co nienawidzi Rossyi i *Słowa*, nie przebierając w środkach stara się mu szkodzić. Nienawiść ta dochodzi do tego, że np. Metropolita lwowski Sembratowicz wydał trzy okólniki zabraniające duchowieństwu prenumerować *Słowo*, a wychowańcy duchownych seminaryów przychwyceni na czytaniu *Słowa* zostają wydaleni z zakładu. Prócz tego i rząd cywilny ze swej strony używa różnych represyjnych środków przeciw *Słowu* i prześladuje urzędników, prenumerujących to pismo. Wobec takich okoliczności liczba prenumeratorów *Słowa* nie może być wielka, gdyż inteligencya Galicyi i Rusi węgierskiej składa się prawie bez wyjątku z księży i niższych urzędników, masa zaś cała wiejskiej ludności, silna russkiem narodowem pochodzeniem, ale eksploatowana przez żydów i innych przybyszów, ogromnie jest biedna. Mimo to *Słowo* drukuje się obecnie w 900 egzemplarzach i jest pilnie czytywane przez wszystkich, którzy poczytują się za Russkich.

Płacących prenumeratorów jest nie więcej nad 500, przyczem często kilka sąsiedzkich parafij lub familij prenumerują jeden egzemplarz w drodze składki wielu zaś innych prenumeratorów otrzymują gazetę za połowę ceny; do wielu miejskich i wiejskich czytelni, także do różnych Towarzystw wysyłane bywa *Słowo* bezpłatnie. Wobec takich warunków przynosi prenumerata i inseraty nie więcej nad 7000 rocznie; rozchody zaś wydawnictwa dosięgają 16.000 zł. Niedobór roczny 9000 złr. pokrywany był dotychczas częścią z własnej kieszeni redaktora-wydawcy, częścią zaś jednorazowemi wsparciami z Rossyi (Ministerstwo oświaty wydaje na *Słowo* rocznie 500 rubli). Ale środki materyalne wydawcy wyczerpały się i obecnie niedobór wydawnictwa urosł do 9000 zł.

Prowadzenie wydawnictwa wśród takich warunków jest niemożliwem i Płoszczański będzie musiał zawiesić je mimo wszelkiego swego przywiązania do tej sprawy, jeżeli nie otrzyma wsparcia.

W obecnym czasie byłoby to ciężkim ciosem dla sprawy narodowej: russka ludność Austro-Węgier zostałaby pozbawioną wszelkiego kierownictwa w najkrytyczniejszym peryodzie swego istnienia, a dla nowego wydawnictwa w rodzaju *Słowa* kto wie czy znalazłyby się teraz moralne i materyalne środki.

Prócz jednego *Słowa* mają wszystkie wychodzące w Galicyi gazety, tak polskie jak i ukrainofilskie, nieprzyjaźnie dla Rossyi usposobione, różne ulgi i znaczne subsydya (niektóre z nich n. p. polska *Gazeta Lwowska* otrzymuje do 35.000 zł. rocznie).

Niedobór w wydawnictwie *Słowa* wynosi obecnie do 10,000 rocznie. Istnienie tej gazety mogłoby być zabezpieczone przez wyznaczenie jej stałego rocznego wsparcia w oznaczonej rocznej kwocie."

Na powyższą korespondencyę lwowską, wydrukowaną w *Moskowskich Wiedomostiach*, odpowiada *Syon*:

„My milczeliśmy dotychczas o wszystkich sprawach *Słowa*, wypełniając tylko to, co do nas należało, nie zajmowaliśmy się tem bardzo, jakiemi drogami idzie *Słowo* i jakiemi funduszami żyje. Jednak powyższej korespondencyi przemilczeć nie możemy. Ażeby przedstawić męczeństwo *Słowa*, a tem samem pobudzić rossyjski rząd i publiczność do znaczniejszych wsparć, posuwa się korespondent do tego, że przed szerokim słowiańskim światem odważa się zarzucać naszemu metropolicie, jakoby był „gorącym polonofilem", pokornym sługą polskiej partyi. Zarzuty zrobione naszemu Metropolicie są zupełnie bezpodstawne i nieprawdziwe. Jest to nędzna potwarz rzucona w tym celu, aby za jej cenę pozyskać dla *Słowa* pieniężne zasiłki!

Skoro zaś już do tego doszło, to pozwolimy sobie wykazać korespondentowi *Moskowskich Wiedomostiej* inne przyczyny materyalnej nędzy *Słowa*. Wykażemy, że przyczyna tego smutnego stanu leży w samem *Słowie* i w jego działalności. *Słowo* zaczęło wychodzić w r. 1861. Właśnie podówczas nadał Najjaśn. Monarcha naszemu państwu konstytucyę. W Rusinów wstąpiło, podobnie jak przedtem w r. 1848, nowe życie. Młodzi i starzy zaczęli gorąco pracować na niwie narodowej, w sejmie i Radzie państwa wystąpili znakomici mowcy i politycy; w literaturze pojawiły się znaczne talenta; wieść z Rossyi przybyła o śmierci wielkiego ruskiego poety jeszcze bardziej podniosła ducha, i cała Galicya rozpływała się nad *Hajdamakami*, *Katarzyną*, *Najmitką* Szewczenki — jednem słowem: we wszystkich kołach zapanował taki zapał, jakiegobyśmy dzisiaj napróżno szukali.

Organem tego ruchu było *Słowo*. Przyjąwszy ruski program z r. 1848, przyznało ono samo, że galicyjscy Rusini są częścią 15-milionowego narodu małoruskiego, odrębnego tak samo od Polaków, jak i od Rossyan, i że oni tylko na swej rodzimej podstawie mogą się rozwijać. *Słowo* miało wówczas ciepłą i gorącą miłość dla wszystkiego, co było swojskiem, małoruskiem. W niem znachodzili wszyscy zachętę do nowych trudów i zabiegów około dobra swego narodu. Nie dziw więc, że nie było prawie ruskiego domu, w którymby nie czytano *Słowa*. Nie dziw również, że znachodzili się patryoci, jak Jachimowicz, Kaczkowski i inni, którzy je moralnie i materyalnie podtrzymywali. *Słowo*, będąc wówczas wyrazem galicyjsko-ruskiego narodu, znachodziło w nim także materyalne warunki swego istnienia i nie potrzebowało się za niemi oglądać po za kordonem.

W pierwszej połowie sześćdziesiątki okazała się moralna siła, która kazała spodziewać się jak najlepszej przyszłości. U nas panowała zgoda, nie było żadnych partyj ani sporów, u wszystkich Rusinów było dla spraw narodowych jedno serce i jedna dusza.

Wkrótce jednak zmienił się stan rzeczy. Rozpoczęły się u nas spory i potworzyły partye, które wszystkie nadzieje w niwecz obróciły. A cała wina tego spada na *Słowo*. Począwszy od r. 1864 zaczęło *Słowo* od swego pierwotnego programu nieznacznie odstępować, a w r. 1866 zerwało z nim zupełnie. Wyrzekło się ono naszego swojskiego małoruskiego języka, którego przedtem tak goraco broniło, i oświadczyło, że my jesteśmy częścią narodu rossyjskiego i jako tacy musimy przyjąć rossyjski literacki język. Rzecz ta nie byłaby jeszcze tak szkodliwą, jeżeliby *Słowo* przynajmniej umiało uszanować zdanie przeciwne, które za językiem małoruskim przemawiało. Ale *Słowo* postąpiło inaczej. Korzystając z zagorzałości kilku młodych ludzi, którzy dla wzbogacenia książkowego małoruskiego języka rozpoczęli używać często prowincyonalizmów galicyjskich i ukraińskich nieraz rzeczywiście dziwacznych — korzystając z podręczników szkolnych, które jako pierwsze naukowe książki ruskie musiały mieć w terminologii pewne swoje niedostatki — rozpoczęło *Słowo* wraz z *Strachopudem* wyśmiewać i wykpiewać nasz narodowy język, a miłośników jego piętnować jako odstępców od Rusi, zdrajców, polonomanów, podłych *perekinczyków* i t. d. Tak napiętnowało *Słowo* narodowe zasady z r. 1848 i 1861, które w krótkim czasie nas tak wysoko postawiły. Wyznawców tych zasad nazwało *Słowo* zdrajcami, i postępkiem tym wywołało w naszej i tak niewielkiej rodzinie okropne rozdwojenie.

Jedna część Rusinów, przejąwszy się teoryami *Słowa*, goni za rossyjskim literackim językiem, którego jednak nie zna i nigdy znać nie będzie. Część druga przekonana, że tylko na swojskiej podstawie może nasza narodowość w Galicyi się rozwijać, trzyma się programu z r. 1848 i stoi przy swym narodowym języku. Za to nazywaną jest przez *Słowo* polonomanami i tak dalej. Trzecia wreszcie część najliczniejsza, nie widząc dla rossyjskiego języka żadnej podstawy w Galicyi i nie chcąc dla swego rodzimego języka narażać się na zniewagę, usunęła się całkiem od udziału w życiu narodowem. Między obiema partyami rozpoczęła się zawzięta walka. Nie było środka choćby niskiego, któregoby nie użyto. O podnoszeniu ruskiej narodowości, o obronie praw jej przeciw Polakom zapomniano prawie całkiem — a na pierwszy plan wysunięto pytanie, czy mamy być Rusinami, lub przemienić się kiedyś w Rossyan. A gdy tak jedna część Rusinów z sobą walczyła, druga zaś od udziału w narodowem życiu się usunęła — skorzystali z tego tylko nasi sąsiedzi, i wzięli nad nami zupełną przewagę w kraju.

Zdawałoby się, że teraz Rusini ockną się. Daremnie *Słowo* zamiast naprawić to złe, które swem nierozumnem postępowaniem sprowadziło, dolewa jeszcze oleju do gorejącego ognia. Ono zdaje się wolałoby nas widzieć spolonizowanymi jak Małorusinami.

Najlepsi ruscy patryoci nazywani są jeszcze i teraz zdrajcami, dlatego, że nie wyrzekli się swojskiego, ojczystego języka. Za jego wpływem nie przyjmują i teraz niektóre ruskie instytucye do siebie ludzi z wyraźnemi małoruskiemi przekonaniami. Gdy zaś po klęsce w ostatnich wyborach do Rady państwa ozwały się w kraju liczne głosy za skonsolidowaniem Rusinów i pogodzeniem ruskich partyj do wspólnej akcyi przeciw Polakom — tylko intrygom *Słowa* przypisać należy, że do zgody nie przyszło. Pytamy się teraz każdego bezstronnie sądzącego: Kto sprowadził rozdział w naszej Galicyi, i kto go dotychczas podtrzymuje? Jeżeli zatem obecnie *Słowo* moralnie i materyalnie podupadło, i bez znacznego pieniężnego wsparcia rossyjskiego utrzymać się nie może to główną przyczyną tego zjawiska jest samo pismo.

Sukiennice przesuwają się, i artystyczne uroczystości dzisiejszego Krakowa nie mogą zapewne iść o lepsze z weneckiemi z XVI w., to przecież jest w nich jakieś wyższe, szlachetne dążenie a należą one już do dziejów odradzającego się grodu Piastów i Jagiellonów, i każda z nich ma na ich kartach zapewnione miejsce i każda świadczyć będzie o przebudzeniu się do życia umysłowego i artystycznego. I tu także środki nie odpowiadają często chęciom, ale usiłowania te pospolitemi nie są. Pochód kostiumowy uczniów Szkoły Sztuk Pięknych dla uczczenia imienia Matejki, o którym wspomnieliście należy także do objawów dzisiejszego pod tym względem usposobienia Krakowa.

Obecnie przygotowuje się wielki obchód rocznicy odsieczy Wiednia, w którym odradzająca się fantazya artystyczna Krakowa szerokie dla siebie znajdzie pole. Niemało przyczyni się do powodzenia wystawy pamiątek z epoki króla-bohatera zajęcie się nią gorliwie księżny Zuzanny Czartoryskiej, już dlatego, że niemało doda jej wdzięku. Pani ta zadaje sobie wiele pracy, aby nagromadzić na wystawie wszystko, co dziś rozproszonem jest w kraju i zagranicą, każdą podróż zużytkowuje już od kilku lat w tym celu. Czytaliście niezawodnie artykuł Szujskiego w *Czasie* o znaczeniu dla nas obchodu; wyjdzie on z druku w tłómaczeniu niemieckiem, jako tarcza zasłaniająca przed fałszowaniem faktów historycznych i tendencyjną niechęcią. Podczas obchodu ma być przedstawiona sztuka, napisana na tle odsieczy Wiednia, za którą ks. Czartoryska naznaczyła nagrodę. Skoro sędziowie orzekną, która z nadesłanych na konkurs sztuk najgodniejszą jest uwieńczenia, ukaże się ona na deskach tutejszego teatru dziś, jak wam wiadomo, zamkniętego — lecz który dzięki postanowieniu hr. Taaffe, ubezpieczony i odnowiony kosztem rządu, otwartym zostanie w jesieni. Roboty, które mają przywrócić Krakowowi scenę narodową, już się rozpoczęły. Tymczasem grono najlepszych aktorów tutejszych uracza po raz pierwszy polską kolonię w Petersburgu przedstawieniami nowoczesnych utworów dramatycznych polskich na scenie teatru Pawłowskiego. Laury, jakie tam zbierają i pochwały, których im nie skąpią dzienniki petersburskie żywe tu budzą zajęcie. I znowu Kraków rad, że obcy nie odmawiają oklasków i pochwał jego aktorom.

Nowy przez ten czas stanął przybytek dla sztuki dramatycznej w Krynicy staraniem zarządu kąpielowego i czeka od wczoraj na powrót z nad Newy aktorów — turystów. Wybudował go inżynier Stryjeński, przybyły do naszego kraju ze zwrotnikowych okolic Ameryki południowej, gdzie dłuższy czas przebywał. Przedstawienia towarzystwa dramatycznego krakowskiego rozpocząć się mają w nowym teatrze krynickim 15 lipca. Dotąd jednak niepodobna się dowiedzieć, kiedy i czy powróci wyprawa pawłowska. Obawiają się tu, aby niektórzy jej członkowie nie pozostali w Petersburgu uwięzieni nadzieją powstania tam stałego teatru polskiego, na który koncesyę otrzymać miał niejaki p. Wesołowski. Obchodzi to nietylko publiczność, ale także autorów, którzy przygotowują na zimę nowe utwory. Autor, piszący zwłaszcza komedye, tworzy nieraz rolę dla aktora, którego zna i wtedy najczęściej najlepiej mu się ona udaje. Właśnie teraz p. Michał Bałucki korzysta z willegiatury w Stadnikach pod Gdowem, aby wypełnić ramy komedyj, której myśl już dawniej powziął. Tytuł ma być *Gęsi i Gąski*. Pan Bałucki celuje w chwytaniu drobnych śmiesznostek i ułomności krakowskich, o których w ostatnim liście wspomniałem a które są niejako odwrotną stroną medalu. Jest on doskonałym malarzem rodzajowym i dodałbym lokalnym. Talent jego w tym kierunku wykształca się coraz bardziej, czego dowodem *Grube Ryby*, które też w Petersburgu niezwykłe mają powodzenie. Mistrz to prawdziwy w odtwarzaniu typów i małostek mieszczańskich; kiedy z tej drogi schodzi, nieraz błądzi i nie może się zoryentować, zwłaszcza jeżeli usiłuje, zamiast malować poprostu ułomności swojego grodu, przeprowadzać tendencye ogólno-społeczne w swoich komedyach. Niech p. Bałucki pozostanie malarzem lokalnym i rodzajowym; powołaniem jego uwiecznić pamięć śmieszności i ułomności Krakowa, w epoce, w której zrywa się on do szlachetnych zadań. Nic przez to jego komedye nie stracą na wartości, bo te śmiesznostki i wady, aczkolwiek miejscowe, są ogólno ludzkie a tem samem będą zawsze zrozumiałe i nie zestarzeją się, byle przedstawionemi były z prawdziwym talentem, a talentu p. Bałuckiemu odmówić niepodobna. Niekoniecznie w mieszczańskiem tylko życiu domowem szukać może p. Bałucki przedmiotów do swoich komedyj. Dostarczy ich nieraz publiczne życie miejscowe. Już sam niedawno powstały zamiar zaszczepienia na starym pniu krakowskim nieznanych tu pojęć i praktyk politycznych, wytworzy niezawodnie komiczne sytuacye i typy. Walka nowo przybyłych żywiołów i wyobrażeń z dawnemi zakorzenionemi poczciwemi zwyczajami i obyczajami, chociaż przemijająca, dostarczyć może przedmiotu do arystofanesowskiej komedyi.

Nie mogę zakończyć, nie podzieliwszy się z wami wiadomością o odkryciu, które zapewne kiedyś dostarczy materyału do waszego *Przewodnika Naukowego i Literackiego*. Wśród nieszczęsnych zajść 1846 r. zrabowany został Prokocim, śliczny pałacyk należący do rodziny Wodzickich a położony o milę od Krakowa; wszystkie papiery familijne wrzucone zostały do stawu i uważane były, odtąd za przepadłe. Niedawno temu na dziedzińcu kamienicy Wodzickich w Krakowie znaleziono jakiś spleśniały papier, a przy bliższem zbadaniu, dostrzeżono na nim podpisu królewskiego. Obudziło to czujność; rozpoczęto poszukiwania i z wielkiem zdziwieniem odkryto na strychu stos dokumentów historycznych, odnoszących się nietylko do rodziny Wodzickich. Najdawniejszy dokument jest z początku piętnastego wieku.

Są listy i donacye Zygmunta Augusta, Jana Kazimierza, Sobieskiego i bardzo liczne z epoki Stanisława Augusta. Razem odnaleziono dotąd dziewiędziesiąt podpisów królewskich. Jest list Poniatowskiego do Piotra Małachowskiego o konfederacyi Barskiej. Jest nareszcie list z podpisem własnoręcznym Ludwika XIV, pisany do Wodzickiego, który służył w pułku *Royal Suèdois* a zaczyna się ten list od słów *Mon chèr capitaine Wodzicki.*

Kraków, 2 lipca.

F.

Ale niedość jeszcze tego, co *Słowo* przez ten rozdział sprawiło. Nie chcemy mówić o tem że wielu ludzi otumanionych teoryami *Słowa* zamiast służyć swemu narodowi w Galicyi opuściło kraj i poszło do Rossyi; nie chcemy wspominać o tem, że największa część tych wychodźców, doznawszy ogromnego rozczarowania, zaraz wróciłaby ztamtąd, gdyby im na to cześć i prawo pozwalały. My podnosimy tylko, że głównie propagandzie *Słowa* mamy zawdzięczać nieprzychylność rządu dla nas i nasze przykre obecne położenie.

Austryacki rząd nie odmawiał nam nigdy sympatyi dla rozwoju naszej narodowości. Dowodem tego są wielkie dobrodziejstwa, jakich doznaliśmy w naszem narodowem życiu w r. 1848 i później. Co więcej, austryackiemu rządowi zależało na tem, by nas podźwignąć, a to mianowicie w tym celu, by przez to uzyskać w naszym narodzie równoważnik przeciw marzycielskim Polakom. Jeżeli więc rząd, który nam dopomagał do życia politycznego, teraz przeciw nam się zwrócił, to przyczyną tego jest rossyjska propaganda, którą *Słowo* u nas prowadzi.

Jeżelibyśmy rzeczywiście stanowili jedność z Wielkorossyanami, to pewnie by nam rząd nie brał za złe, gdybyśmy dążyli do literackiego połączenia z nimi — wszakże ten sam rząd znajduje to całkiem naturalnem, że np. Polacy w Galicyi przyznają się do jedności ze swymi braćmi w Kongresówce i w Poznaniu, a Rusini z współplemieńcami na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Ponieważ jednak Wielkorossyanie są tylko z nami spokrewnieni, ale nie identyczni przeto i dążenie do połączenia się z nimi musi koniecznie nosić inną cechę — mianowicie cechę politycznej grawitacyi do Rossyi. Nic tu nie znaczą zaprzeczenia tych grawitacyj ze strony *Słowa* i wiernopoddańcze adresy Rusinów, bo tu przemawiają fakta. Nic nie pomoże składanie wszystkiego złego na intrygi i denuncyacye Polaków; bo Polacy wyzyskują to, co rzeczywiście się dzieje.

Rząd mając do wyboru między ideałami Polaków, a grawitacyą niektórych Rusinów do połączenia się z Rossyą, przychylił się do pierwszych, jako mniej niebezpiecznych, i oddał im Rusinów w tym celu, aby zgnietli ich tendencye. Polacy zaś zabrali się do zniszczenia całego ruskiego żywiołu pod pokrywką, że występują tylko przeciw moskiewskiej propagandzie.

Powyższe słowa nie są tylko naszem prywatnem przekonaniem; tak samo patrzy się na całą sprawę i rząd austryacki. Rząd oświadczył już niejednokrotnie ruskim reprezentantom, że z powodu rossyjskiej propagandy nie może Rusinów wspierać. Nie chcemy przytaczać poufnych zwierzeń osób wysoko w rządzie postawionych. Wspomnimy zatem tylko o dwóch ważnych faktach z ostatnich lat. Gdy w r. 1876 deputacya przemyskiego kleru w sprawie podwyższenia kongruy udawała się do Wiednia, oświadczono jej tam otwarcie, że ruski kler nie ma sympatyi u rządu dlatego, że daje u siebie przystęp propagandzie *Słowa*. W r. 1879 oświadczył Arcyksiążę Karol Ludwik naszemu Metropolicie i kapitule, że jest przekonanym o przywiązaniu kapituły i wiejskiego ludu do dynastyi, ale życzyłby sobie, by mógł to samo o całym klerze powiedzieć. Czyż to nie jasne? Rząd jest zatem gotów wspierać Rusinów w ich narodowym rozwoju, i oddać im sprawiedliwość, ale na przetworzenie Galicyi w rodzaj rossyjskiej gubernii nie pozwoli nigdy. Powie kto może, że my denuncyujemy. Nie! My przedstawiamy rzeczy tak, jak są w istocie. Nie trzeba dłużej bałamucić się. Nie sądźmy, byśmy cierpiąc u siebie propagandę rossyjską, potrafili się oczyścić od wszelkiego podejrzenia przez wysłanie adresu przywiązania. Rząd nie jest tak ślepy, jakby to może u nas niektórzy sobi życzyli. Rząd wie bardzo dobrze, co u nas się dzieje. My sądzimy, że oszukujemy rząd, a tymczasem oszukujemy tylko samych siebie. Odkrywamy dlatego całą sprawę bez litości, aby wykazać, gdzie leży przyczyna złego, i od czego wyswobodzić się należy, jeżeli ma się nam dziać lepiej. Konstatujemy, że całe nasze nieszczęście wynikło z rossyjskiej propagandy, którą prowadzi *Słowo*, konstatujemy, że jedynym sposobem, aby podźwignąć się z naszego przykrego położenia, jest: usunąć tę propagandę i postawić się na stanowisku naturalnem, swojskiem, galicyjsko-ruskiem. Nie możemy pojąć, co właściwie zamierza *Słowo* ze swoją propagandą? Czy *Słowo* rzeczywiście takie naiwne, aby sądziło, że możemy wyuczyć się i przyjąć język rossyjski, który nam Galicyanom jest prawie obcy, którego u nas nikt, nawet pan redaktor *Słowa* dobrze nie umie? Czy *Słowo* rzeczywiście sądzi, że rząd austryacki pozwoliłby na wprowadzenie rossyjskiego języka w szkole i urzędzie zamiast języka małoruskiego? O tem wszystkiem ani myśleć!

Dokądże więc wiedzie propaganda *Słowa?* Swego celu ono nie osiągnie, a nam tylko szkodę przynosi!

Wypowiadamy tutaj nietylko zdanie własne, lecz zdanie kleru całego, który, w ogóle powiedziawszy, nigdy nie zgadzał się z teraźniejszą polityką *Słowa*, a tylko dlatego je prenumerował, że innej politycznej ruskiej gazety nie było. Jeżeli więc *Słowo* cofnie się od zasad, które w początkach swego istnienia wyznawało, to jest, jeżeli będzie wydawane w duchu katolickim i zastępować wyłącznie interesa galicyjsko-ruskiego narodu, to pewnie nie będzie narzekać na brak wsparcia ze strony ruskiej publiki".

Gazeta Lwowska z dnia 5 lipca 1882.

Interpretacyę tego artykułu przez ks. Stefanowicza podaliśmy już wczoraj, równie jak obronę p. Płoszczańskiego.

* * *

Swiadek **Michał Klemertowicz**, obecny redaktor *Słowa*, zeznaje pod przysięgą: Współpracownikiem *Słowa* jestem od lat 15; wstąpiłem do redakcyi jeszcze za czasów Dziedzickiego. Markow wystąpił z redakcyi i założył *Protom*, ale nie wiadomo mi o tem, ażeby między nim a Płoszczańskim zachodziły jakieś nieporozumienia z powodu tendencyj lub sposobu redagowania *Słowa*. Dochody *Słowa* pokrywają zazwyczaj wydatki, ale były czasy, w których Płoszczański skarżył się, że interesa źle idą. Działo się to zazwyczaj w ostatnich kwartałach każdego roku. Nic mi o tem nie wiadomo, ażeby Płoszczański pobierał jaką subwencyę z Rossyi. Do Rossyi jeździł Płoszczański dwa razy. Pierwszy raz na kongres archeologiczny do Kijowa, drugi raz do Petersburga w celu zażegnania burzy, jaką wywołał artykuł o prześladowaniu księży unickich w Chełmskiem. Chciano wówczas odebrać *Słowu* debit pocztowy i Płoszczański jeździł do Petersburga, ażeby rzecz naprawić. Nie przypominam sobie, ażebym kiedykolwiek widział p. Adolfa Dobrzańskiego w redakcyi *Słowa*; Mirosława Dobrzańskiego wcale nie znam. Co do Szpundra, to starałem się o pomieszczenie jego syna w bursie; więcej nigdy go nie widziałem, nie mniej jak Załuskiego.

Prokurator: Jakie rubryki prowadzi pan w *Słowie?*

Swiad.: Artykuły wstępne pisał zazwyczaj Płoszczański, ja zaś pisywałem kroniki, fejletony, artykuły gospodarskie i tym podobne.

Przewodniczący: Kiedy *Słowo* zmieniło swoj program?

Sw.: O zmianie programu nic mi nie wiadomo.

Obrońca dr. Łubiński: Czy nie wiadomo panu, aby osobistości wysoko położone zachęcały *Słowo* do pisania w duchu nieprzyjaźnym Polakom?

Sw.: Było to w r. 1864, podczas powstania polskiego. Byłem wówczas w księgarni ruskiej; wstąpił do niej ówczesny gubernator hr. Mensdorff, dawniejszy ambasador w Petersburgu, przeciwnik Polaków. Hr. Mensdorff lubił zaglądać wszędzie, to też zaglądnął także do naszej księgarni i wypytywał się, co piszą ruskie pisma o powstaniu? Powiedziałem, że występują ostro przeciw Polakom; na to powiedział mi hr. Mensdorff: *Ja schreiben Sie nur gegen die Polaken, schreiben Sie!*"

Obrońca dr. Iskrzycki.: Czy nie słyszałeś pan o pogłoskach, że *Słowo* brało ruble?

Sw.: Można o tem codziennie czytać w dziennikach polskich. Skoro tylko który z Rusinów ma guldena w kieszeni, zaraz krzyczą dzienniki polskie: Oho! wziął ruble! (*wesołość.*)

Oskarżony Płoszczański.: Czy powstawałem kiedy przeciw unii w *Słowie?*

Sw.: Nie; przeciwnie, kazałeś pan współpracownikom pisać zawsze bardzo oględnie o unii, pomijać wszelkie kwestye drażliwe, ażeby nie jątrzyć.

Płoszczański: Czy pojawiały się w *Słowie* artykuły ks. Terleckiego, Budyłowicza lub Lewickiej?

Sw.: Artykułów Terleckiego i Budyłowicza nigdy nie było, były tylko jakieś poezye Lewickiej.

Przew.: Ile razy skonfiskowano *Słowo* w r. ubiegłym?

Sw.: Tylko raz.

Obrońca dr. Iskrzycki.: Czy *Słowo* występuje zaczepnie wobec dzienników polskich, czy też tylko obronnie?

Sw.: Występuje tylko w obronie własnej a zaczepnie nie występowało nigdy.

* * *

Swiadek **Bohdan Dziedzicki**, lat 55 obrz. gr. kat., żonaty, ojciec 3 dzieci, obecnie właściciel realności w Żółkwi, agent banku rolniczego dla Galicyi i Bukowiny i banku *Slawii*. Z fundacyi im. Kaczkowskiego pobiera dożywotnią płacę w kwocie 300 zł. rocznie. Do r. 1871 był redaktorem *Słowa*. Jako taki miał 12 procesów prasowych za artykuły pisane przez korespondentów. Dwa razy został skazany na 50 i na 100 zł. grzywny. W więzieniu nie siedział, bo go ułaskawiono. Z oskarżonych zna ks. Naumowicza, Płoszczańskiego i Markowa.

Po złożeniu przysięgi prosi świadka obrońca dr. Łubiński, ażeby zechciał odpowiadać po polsku. Swiadek przychyla się do tej prośby.

Przew.: Proszę nam opowiedzieć dzieje *Słowa*. Kiedy i jak zostało założone, jaki był jego program.

Swiadek. Ja byłem redaktorem *Słowa* od 5 lutego 1861 do połowy lipca 1871 roku, a więc przeszło 10 lat. Założył je Michał Kaczkowski, radca sądowy w Samborze. Znając mnie bliżej, prosił, ażebym założył ruskie czasopismo polityczne i objął redakcyę. Oddając się wyłącznie studyom filologicznym i poezyi, byłem przeciwny założeniu pisma politycznego, i nie mając żadnej ochoty do redagowania, wymawiałem się jak mogłem. Przedstawiałem Kaczkowskiemu, że takie pismo istnieć nie może. Kaczkowski był przeciwnego zdania. Złożył najpierw kaucyę w kwocie 3000 zł. a potem obowiązał się co miesiąca przysyłać mi po 100 zł. tytułem subwencyi. W ciągu pierwszego kwartału zgłosiło się tylu prenumeratorów, że po obliczeniu wydatków i dochodów pokazała się znaczna nadwyżka. Doniosłem o tem Kaczkowskiemu dodając, że wobec tego faktu zrzekam się subwencyi, a nadto zapytałem go, co mam robić z nadwyżką dochodów? Kaczkowski odpisał, że cały dochód należy do mnie, a gdyby kiedyś w przyszłości okazał się niedobór, to zawsze jest gotów pokryć go. Co się tyczy programu *Słowa*, pozwoli wys. Trybunał, że go odczytam w całości w przekładzie polskim, przezemnie sporządzonym, przekonałem się bowiem z relacyj dziennikarskich, że tłumaczenia tutaj sporządzane, są niedokładne i fałszywe.

Świadek wręcza p. przewodniczącemu 1 numer *Słowa* z roku 1861, sam zaś czyta po polsku program *Słowa*. Główną myślą jest: Spokój i zgoda w kraju, szerzenie oświaty, podniesienie ludu pod względem moralnym i materyalnym.

Przewodniczący. Czy ten program nie doznał nigdy zmiany?

Swiadek: Został zmieniony o tyle, o ile wpłynęły na to rozmaite okoliczności. W pierwszym roku istnienia *Słowo* było narażone na gwałtowne wycieczki prasy polskiej. Głównym antagonistą *Słowa* był pan Rapacki, dzisiejszy mój przyjaciel, który wówczas w *Przeglądzie* prowadził codziennie zaciętą walkę przeciw mnie. Ta „borba" była prowadzona nie o zasadę, lecz była prostą walką o byt. Jeżeli pochwaliłem dzisiaj Jachimowicza, który również należał do założycieli *Słowa*, to można było założyć się, że nazajutrz *Przegląd* zmasakruje Jachimowicza. Tak, wśród ciągłej walki minął pierwszy rok istnienia *Słowa*. Z szczerą radością dowiedziałem się w roku 1862, że adwokat tutejszy dr. Floryan Ziemiałkowski zamierza założyć *Dziennik Polski*. Mniemałem, że uda mi się zawrzeć kompromis z tym nowym dziennikiem, że to pismo zechce zrozumieć i pojąć szczery i otwarty mój program. Za pośrednictwem p. Szaszewskiego, dependenta dr. Ziemiałkowskiego, powiodło mi się zejść z mecenasem i przedłożyć mu mój program. Dr. Ziemiałkowski przyjął mnie ostro; zarzucał mi najpierw, że wydaję pismo drukowane pismem ruskiem i że grawituję ku schizmie. Wywiązała się na ten temat gorąca dyskusya; zapaliłem się w ciągu rozprawy i zawołałem: „Zawarliśmy z wami dwie unie: Lubelską i Brzeską! Te unie są dla nas święte, bo one zagwarantowały nam wobec was zupełną równość. Żadna z tych unij nie zakazuje nam być Rusinami i zmienić się w Polaków! „Równi z równymi, wolni z wolnymi!" oto hasła tych unij. Nie my domagaliśmy się unii, lecz wy; wszyscy królowie polscy przestrzegali jej, dlaczegoż więc teraz mielibyśmy się wyrzec naszego języka, naszej pisowni, naszych obrządków?" Ziemiałkowski przyznał mi słuszność i powiedział, że pozostawia mi zupełną swobodę działania w kierunku kultywowania języka, do spraw religijnych zaś mięszać się nie będzie. Wskutek tej konferencyi nastąpiło uzupełnienie programu *Słowa* o tyle, że wypisałem na jego sztandarze: „Dążenie do zgody w imieniu Słowiańszczyzny."

Przew.: W r. 1866 pojawiła się w *Słowie* korespondencya podpisana *Jeden w imieniu wielu*, która zawiera rzeczy niezgodne z programem tylko co wyłuszczonym. Proszę nam wyjaśnić, co było powodem umieszczenia tej korespondencyi i o ile wpłynęła ona na zmianę programu?

Swiad.: W r. 1866 było *Słowo* jedynem pismem ruskiem. Grupowały się około niego wszystkie stronnictwa ruskie. A jest ich wiele: Jest stronnictwo: *Gente Ruthenus, natione Polonus; natione Slavoniensis, natione Russus, natione ucrainofilus, natione Hungarus; natione austriacus; natione* — panie łaskawy — *Bucoviniensis* (*wesołość*).... Ja starałem się godzić wszystkie te *nacye* i dlatego otwierałem szpalty *Słowa* dla wszelkich korespondencyj. Co do tej korespondencyi najpierw oświadczyć muszę, że nie ja ją pisałem i że nie jest artykułem programowym; dalej zaznaczam, że jest źle przetłómaczoną, nareszcie oświadczam, że została całkiem fałszywie i mylnie interpelowaną przez p. Hausnera w Radzie państwa. Korespondencya ta była bowiem skierowaną przeciw t. z. Ruteńczykom, który to naród powstał w r. 1848, a to takim sposobem: Hr. Stadion zwołał do siebie wybitniejszych Rusinów i zapytał ich: „Czem jesteście właściwie?" „Jesteśmy Ruteńcami" brzmiała odpowiedź. „A może wy jesteście Rossyanami?" „Nie! Broń Boże". „A jakież jest wasze pismo?" „My mamy stare pismo cerkiewne, *serbisch russische Civilschrift.*" „Może wy piszecie *graždanką?*" „A niech nas Pan Bóg broni" — Jednem słowem wyparli się wszystkiego. Zapytał ich potem Stadion: „A czy zgodzicie się na to, ażeby aż do czasu, nim się wykształci wasz język, uczono was w szkołach po niemiecku?" „I owszem, bardzo dobrze, dziękujemy!" Tym sposobem powstał naród *Ruteńców*, który skompromitował wszystkich Rusinów, bo odtąd nazywano nas *schwarzgelberami, świętojurcami* i t. p.

Jakoż powyższy artykuł był skierowany przeciw tym Ruteńczykom. Wyraz *russki*, zawarty w tym artykule, jest całkiem usprawiedliwiony pod względem etymologicznym, a biorąc to słowo *adjectivaliter*, nie ma ono znaczenia tego, jakie nadają mu dzienniki polskie. Zapytajmy chłopa na wsi: Jakiej narodowości twoja żona i dzieci? Odpowie on: *Russka, russkie*, a nie Rusinka, chociaż chłop żaden nie marzy nawet o tem, aby był Rossyaninem. To też autor tego artykułu miał najzupełniejszą racyę, pisząc, że Ruś tutejsza jest pod względem etnograficznym i religijnym tylko małym odłamem wielkiej niegdyś Rusi. Proszę zresztą zapytać wszystkich dziennikarzy z zawodu, czy nie umieszczają często artykuły sprzeczne z tendencyą pisma, jedynie dlatego, aby nie zrazić wpływowego autora? Ale to nie pociąga za sobą jeszcze zmiany programu.

Przewodniczący. Muszę panu przerwać i przypomnieć, że pan nie jesteś oskarżonym, i że nie potrzebujesz tłumaczyć się, dlaczego umieściłeś ten artykuł.

Na kilka dalszych zapytań odpowiada świadek: W roku 1871 oddałem redakcyę Płoszczańskiemu. W ciągu 10 lat złożyłem sobie 7,000 zł. Ta suma łącznie z pensyą dożywotnią z fundacyi Kaczkowskiego wystarczała mi najzupełniej do życia, i odtąd oddałem się wyłącznie studyom filologicznym i bibliografii. Płoszczański wstąpił do redakcyi *Słowa* w r. 1868, nie było go więc wówczas, gdy się pojawiła owa korespondencya. To samo tyczy się Markowa, który zawód swój rozpoczął w *Słowie* przy ekspedycyi, za co miesięcznie pobierał dwa guldeny. (*Wesołość*).

Dalszy długi szereg pytań tyczył się stosunków majątkowych ks. Emila Kossaka, z zakonu OO. Bazylianów, który zmarł w r. z. i po którym zostały rozmaite ważne papiery i dokumenta. Swiadek dał następujące wyjaśnienia: Ks. Kossak był kapłanem przez lat 50. W r. 1880 obchodził 50 letni jubileusz. Przez ks. Krajczyka byłem z nim skoligacony. Ks. Kossak był najpierw profesorem w Buczaczu, później dyrektorem i prefektem. Jako taki założył tam konwikt, w którym zamożni obywatele umieszczali swoich synów. W konwikcie był pomiędzy innymi także ś. p. Agenor Gołuchowski. Za naukę płacono ks. Kossakowi i tym sposobem zebrał sobie kapitalik w kwocie 15 do 20 tysięcy złr. W r. 1862—1863 rozporządził tym kapitałem, a mianowicie utworzył dwa znaczne stypendya, darował kuzynowi swojemu Krajczykowi około 3000 złr., w r. 1880 dał dla bursy lwowskiej i dla Domu narodnego po 1000 złr. Wszystkie te szczegóły opowiadał mi Krajczyk. Przy jego śmierci w Krechowie nie byłem. Wiadomo mi tylko z opowiadań Krajczyka, że przy śmierci byli obecni ks. Krajczyk, ks. Kraśnicki i kucharka Jocher. Po zgonie zamknięto natychmiast wszystkie szafy i szuflady, w których były przechowane papiery, a klucze oddano na drugi dzień prowincyałowi Sarnickiemu, który przyjechał do Krechowa wraz z bratankiem zmarłego, Michałem Kossakiem, redaktorem *Diła*. Dnia 10 marca r. z. przywieziono dwa kosze znalezionych po zmarłym papierów z Krechowa do Lwowa i przechowano je w klasztorze Bazylianów. Najpewniejszą jest rzeczą, że z tych papierów nic nie zostało w Krechowie; dokładniejsze wyjaśnienia może dać ks. Krajczyk. Zmarły ks. Kossak prowadził najdokładniej wszelkie rachunki i korespondował tylko z swoim bratankiem, Juliuszem Kossakiem, artystą malarzem, od którego z Warszawy odbierał pieniądze i obrazy.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Mityng konserwatystów angielskich.) Dnia 29 czerwca odbyło się w Londynie w Willis Rooms zgromadzenie stronnictwa konserwatywnego w celu powzięcia uchwały względem polityki rządu wobec Egiptu. Obradom przewodniczył p. Bouverie, asystowali mu znani przywódcy opozycyi w par-

lamencie lord Salisbury i sir Stafford Northcote.

Przewodniczący rozpoczął od tego, że najlepszą odpowiedzią na liczne krytyki tak stronnictw jak i prasy, wymierzone przeciw zgromadzeniu, będzie właśnie samo zgromadzenie. Jest bowiem stanowczem życzeniem kraju, ażeby w publicznem zebraniu dać wyraz ogólnej opinii o wielkiej kwestyi, znajdującej się na porządku dziennym, a mianowicie o sytuacyi w Egipcie. Nie jest to zatem ani kwestya wigów, ani torysów, ani stronnictwa konserwatywnego lub liberalnego, lecz pierwszorzędna kwestya krajowa, kwestya pomyślności, wielkości a może nawet egzystencyi Wielkiej Brytanii. Wielka droga morska na Wschód, do Australii i do Chin jest kwestyą życia dla Anglii. Rząd odpowiedzialny, upoważniony do prowadzenia układów wymagających wszelkiej dyskrecyi, posiada oczywiście wiadomości o tajnych umowach i szczegółach, których nie można wprawdzie ogłaszać dosłownie, stanowią one jednakże rzecz wielkiej wagi dla publiczności. Istnieje przecież pewna granica w otaczaniu się tajemnicą a do tej rząd już doszedł w kwestyi egipskiej. W ciągu ostatniego tygodnia poczyniono przygotowania wszechstronne, charakteru bardzo groźnego, słowem, podjęto uzbrojenia podobne uzbrojeniom zarządzonym przed wojną krymską. Następnie mowca porównywa politykę rządu do statku bez steru i kierownika, miotanego falami morskiemi, mniema zatem, że naród sam powinien zająć się naprawą złego.

Baronet sir Ryszard Temple wniósł następującą rezolucyę: „Obowiązkiem rządu jest nie zgadzać się na żadne tego rodzaju rozwiązanie kwestyi egipskiej, któreby nie było zgodne z gwarancyami danemi przez rząd królewski, albo z tradycyami polityki angielskiej, lub też z interesami państwa.“ Wniosku tego mowca nie poczytuje za nieprzyjazny rządowi.

W zgromadzeniu dały się słyszeć krzyki: „Wyrzucić ministrów“ a lord Salisbury oświadczył, iż zgadza się z tem życzeniem i że użyje wszelkich legalnych środków, ażeby to do skutku doprowadzić. Ale — dodaje — w chwili obecnej idzie o ważniejsze i pilniejsze rzeczy, niż o zmianę rządu, którego czynności są sprzeczne z honorem i interesami kraju. Celem zgromadzenia jest obudzić publiczną opinię kraju, ażeby w krytycznej chwili wskazać rządo i trafny kierunek, w którym ma postępować, polityka bowiem rządu jest ciemna, tajemnicza i niezrozumiała. Rząd nie jest obowiązany postępować bądź co bądź i bezwarunkowo ręka w rękę z Francyą i tego zobowiązania rząd z pewnością nie odziedziczył po rządzie poprzednim. Czyliżby lud angielski mógł się tem zadowolić, żeby interesa jego poddawano konferencyi europejskiej, któraby nie podzielała przekonań narodu?

Członek parlamentu Chaplin podał następujący wniosek: „Zgromadzenie zaleca rządowi królewskiemu jak najgorliwsze czuwanie nad bezpieczeństwem życia i mienia obywateli angielskich w Egipcie.“

Stafford Northcote popiera tę rezolucyę w mowie ostro krytykującej politykę rządu i oświadcza, iż jest wstydem, gdy naród musi przypominać rządowi jeden z jego najpierwszych obowiązków.

Obie rezolucye przyjęte zostały jednogłośnie.

KRONIKA

= **Pan Marszałek krajowy,** dr. Mikołaj Zyblikiewicz, jako zastępca kuratora Macierzy Polskiej, przesyła nam do umieszczenia następujące pismo dziękczynne: Panowie bracia Wczelakowie, obywatele miasta Lwowa, ofiarowali jako dar dla *Macierzy Polskiej* wspaniałą szafę roboty misternej własnego wyrobu. Za ten dar cenny i naśladowania godny składam niniejszem publiczne podziękowanie

(—) **Pociąg pospieszny** dzisiejszy nr. 2, przybywający regularnie o godzinie 6 minut 48 do Krakowa spóźnił się o dwie godziny i 30 minut w skutek częściowego usunięcia się wału kolejowego między Medyką a Przemyślem, spowodowanego ulewnemi deszczami, które w dniach 2 i 3 lipca prawie nieustannie przez 48 godzin padały. Przeszkoda natychmiast usunięta nie wpłynie na dalszy regularny ruch kolejowy. Pociąg pospieszny nr. 1 spóźnił się z tego samego powodu o 20 minut.

(—) **Termin do zgłaszania** się na zjazd pedagogiczny w Kołomyi, jako też na wycieczkę do Żabiego, względnie na Czarnohorę przedłużony został w porozumieniu z komitetem lokalnym kołomyjskim do 10 lipca bież. roku.

— **Czerwony Krzyż.** Według trzeciego generalnego sprawozdania austr. towarzystwa Czerwonego Krzyża liczy obecnie 41.523 członków zwyczajnych. Stan majątku z końcem roku 1881 wynosił 1,377.346 zł., a liczba filialnych towarzystw wynosiła 365.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono pani F. K. z pomieszkania 15 kuponów listów zastawnych gal. towarzystwa kredytowego po 25 zł., a pani R. N. z kieszeni portmonetkę czarną z kwotą 3 zł. i złotą szpilką wartości 4 zł.— Złożono w policyi znalezioną portmonetkę z dwoma wekslami na 424 zł. i 130 zł.

— **Książę prymas węgierski,** kardynał Jan Simor, urodzony w Białogrodzie królewskim r. 1813, o którego jubileuszu 25 letniego biskupstwa i wspaniałych z tej okazyi fundacyach donieśliśmy przed kilku dniami, według dzienników węgierskich wydał w czasie swojego prymatu z dochodów swoich 3 miliony guldenów na cele dobroczynne i humanitarne. Cała prasa węgierska z rzadką jednomyślnością oddaje hołd uznania i wdzięczności sędziwemu dostojnikowi kościoła jako człowiekowi, kapłanowi i patryocie. Miasto i hrabstwo ostrzyhomskie zamierzało w bardzo uroczysty sposób obchodzić jubileusz ks. Simora i przysposabiało cały szereg wspaniałych owacyj dla czcigodnego jubilata, który jednak uchylił się od tego, wyjechawszy po cichu z Ostrzyhomia.

— **Prezydent Grevy** otrzymał hiszpański order Złotego Runa. Inwestytura odbyła się dnia 1 b. m., a dopełnili jej książe d'Aumale i ambasador hiszpański p. Fernan Nunnez.

— **Tunel kaletański.** Dzienniki paryskie donoszą: Wydział francuskiej akademii umiejętności pod przewodnictwem p. Lesseps udał się do Dovru, celem przekonania się naocznego o stanie robót około przebicia podmorskiego tunelu pod kanałem La Manche.

— **Wystawa w Rzymie.** Według doniesienia *Pol. Cor.* rada municypalna miasta Rzymu uchwaliła subwencyę w sumie 3 milionów lirów na urządzenie wystawy powszechnej w wiecznem mieście.

— **Ludność Rzymu,** według ogłoszonego właśnie rezultatu ostatniej konskrypcyi, wynosi 304.402 dusz; w tej liczbie znajduje się 170.110 osób płci mezkiej, a 134.292 płci żeńskiej. Od r. 1871 przybyło Rzymowi, który obejmuje teraz oprócz przedmieść tak zwane Agro-Romano, 55.808 mieszkańców. Uderzającą jest tak stanowcza przewaga płci mezkiej nad żeńską w tem mieście.

— **Wystawa w Moskwie,** niedawno, jak donosiliśmy, ucierpiała mocno od strasznej burzy. Obecnie znów *Gołos* donosi, że dnia 29 czerwca dachy budynków wystawy okazały się niedostateczną osłoną przed ulewą. Wystawione okazy pozamakały, a wystawcy, zwłaszcza fabrykanci tkanin, są w rozpaczy.

— **Zgorzało do szczętu** miasteczko Dzisna na Litwie, liczące około 3.000 mieszkańców i 500 domów, po większej części drewnianych, oraz kilka kościołów. — W Królestwie spłonęło miasteczko Kunów pod Opatowem, słynne z wyrobów kamieniarskich.

— **Nowo zbudowana wieża** kościelna w Langen-Lipsdorf pod Jüterbogk zeszłej soboty zawaliła się nagle aż do fundamentów i pogrzebała pod swemi gruzami kilkunastu robotników, z których trzej zginęli na miejscu, a pięciu doznało bardzo ciężkiego uszkodzenia. Wieża, którą już nakrywano blachą, runęła całkiem niespodzianie i z takim łoskotem, że przeszło milę w około słyszano huk i wstrząśnienie.

— **Parowiec spacerowy** *Alice* w święto zeszłoczwartkowe, wracając z wycieczki do Newcastle, rozbił się na skałach Bondicarskich pod Aneble, w odległości 30 mil morskich na południe od Berwick. Jedenastu podróżnych znalazło grób w morzu

— **Zrabowanie poczty.** Z Zadaru otrzymała *Presse* doniesienie, że dnia 29 czerwca na drodze między Obbrovazzo a Marcovac niewiadomi złoczyńcy napadli konną pocztę, zrabowali przesyłkę pocztową i ranili pocztyliona.

— **Trzęsienia ziemi,** według dzienników szwedzkich, nawiedziły dnia 23 czerwca o godzinie 7 min. 30 miejscowości Haparanda, Pitea i Lulea, a były tak silne, że n. p. w Haparandzie mieszkańcy nie mogli się utrzymać na nogach.

— **Katastrofa na kolei.** Według depeszy z Nowego Jorku dnia 30 czerwca na drodze żelaznej Longbranch-New-Jork wykoleił się pociąg na moście, wysoko zawieszonym nad rzeką. Cztery wagony spadły do wody, cztery stopy głębokiej, w skutek czego cztery osoby utraciły życie na miejscu a wielka liczba innych doznała ciężkiego uszkodzenia. Pomiędzy podróżnymi znajdował się były prezydent Unii, generał Grant, który jednak wydobyty został nieuszkodzony wcale z wagonu, leżącego w wodzie. Podróżni byli to po największej części kupcy z Nowego Jorku, którzy lato zwykle przepędzają w Longbranch.

— **Trzecia ofiara** strasznego nieszczęścia w laboratoryum Jakscha w Wiedniu, panna Ottylia Sillich, w niedzielę wieczór po czterodniowych cierpieniach uległa swym ranom.

— **Nawodnienie Sahary.** Wiadomo, że rząd francuski ustanowił był komisyę specyalną dla gruntownego zbadania projektu nawodnienia części Sahary w taki sposób, iżby wśród Algieryi powstało olbrzymie jezioro, komunikujące z morzem Śródziemnem. Komisya wspomniona podzieliła się na trzy sekcye, z których pierwsza rozpatrywała projekt ze stanowiska technicznego, druga z fizykalnego, a trzecia z wojskowego oraz żeglarskiego. Otóż ostatecznie pierwsza i trzecia z tych sekcyj oświadczyły się przeciw projektowi, a to pierwsza ze względu, iż według jej obliczenia koszta przedsięwzięcia wynosiłyby 600 milionów, zaś trzecia ze względu, że nawodnienie takie części Sahary nie stanowiłoby znaczniejszych korzyści dla celów armii i floty.

— **Nowy telegraf podmorski** ma być założony między Europą a Ameryką przez kompanię Baltimore-Ohio. Koszta, obliczone na 9 milionów dolarów, już podobno subskrybowane zostały w Londynie. Korespondencya zaatlantycka na tej linii będzie stosunkowo tania, gdyż od słowa płacić się będzie tylko 25 centimów.

— **Słoń mordercą.** W cyrku Mayera, w pałacu Aleksandry w Londynie, przed kilku dniami jeden z dozorców w okropny sposób utracił życie. Widocznie podrażnić on musiał słonia, który nikomu jeszcze przedtem nic złego nie zrobił, a na niego rzucił się nagle i całym ciężarem swego ciała, ważącego 120 centnarów, przygniotł go do ściany, a nadto kłem przebił nieszczęśliwemu piersi.

— **Skrzydlaty złodziej.** *Gaz. Tor.* opowiada, że we wsi Więckowicach pod Kościerzyną bocian przez dłuższy czas kradł z murawy drobniejsze sztuki schnącej bielizny, aby niemi wyściełać sobie gniazdo. Znaleziono je tam wszystkie po wykryciu kradzieży i odebrano jako przywłaszczone nieprawnie.

— **Tysiącletnia róża** przy kaplicy katedralnego kościoła w Hildesheimie, która, jak wiadomo, wyrastając z pod ołtarza tej kaplicy na zewnątrz okrywa całą ścianę rozłożystemi latoroślami, w tym roku zakwitła bardzo obficie. Według starej tradycyi ludowej byłby to dobry znak dla kościoła św. W ostatnich latach krzew ten hildesheimski bardzo mało wydawał kwiatu, była nawet obawa, że do połowy uschnie, tymczasem tak pięknie się poprawił w tym roku.

Proces o zdradę stanu

Olgi Hrabarowej i towarzyszy.

(Ośmnasty dzień rozprawy).

Dziś na wstępie rozprawy obrońca dr. Iskrzycki oświadcza, że zgłosił się do niego ks. Jan Biliński, proboszcz z Iławcza, z oświadczeniem, iż jego zeznania nie zostały dokładnie w protokole przedstawione. Ks. Biliński utrzymuje, że przesłuchiwany zaraz po odbytej u niego rewizyi pod wrażeniem tego przykrego dlań wypadku nie mógł spokojnie i z rozwagą odpowiadać. Ponieważ ks. Biliński bawi chwilowo we Lwowie, więc dr. Iskrzycki prosi, aby go wezwano do rozprawy jako świadka. Prokurator nie sprzeciwia się temu życzeniu, a trybunał uchwala wezwać zaraz ks Bilińskiego.

Następuje dalsze przesłuchanie świadka **Bohdana Dziedzickiego.**

Obrońca dr. Łubiński pyta świadka, czy obecny ruski ruch obrządkowy ma jaką podstawę legalną. Przewodniczący nie dopuszcza pytania w tej formie ogólnikowej

Świadek prosi, aby przed postawieniem pytania wolno mu było dokończyć wczorajszy wywód. Świadek opowiada, jak w r. 1866 niektórzy tutejsi profesorowie zaczęli się przenosić do Rossyi Czterej profesorowie otrzymali wtedy dekrety i zaliczki na podróż do Rossyi. Pieniądze (800 rubli) przesłano na ręce świadka Listonosz przez pomyłkę zaniósł ten list do sejmu, do hr. Dieduszyckiego, który nie patrząc na adres otworzył list w obecności kilku posłów. Rozeszła się ztąd wieść, że redaktor *Słowa* otrzymał z Rossyi 880 rubli. Świadek, chcąc odsunąć od siebie podejrzenia, opisał w *Słowie* całe to zdarzenie i wydrukował list rossyjskiego kuratora szkolnego Wittego, który wysłał powyższą kwotę. Świadek cytuje *Gazetę Narodową*, która wypadek cały przedstawiła jako fakt subwencyonowania pewnych osobistości ruskich. O tych czterech profesorach, którzy wynieśli się do Rossyi r. 1866, opowiada świadek jeszcze dalszy ciekawy szczegół, że ś. p. hr. Gołuchowski kazał im przed wyjazdem zwrócić wszystko, co jako stypendya w szkołach kiedykolwiek otrzymali.

Świadek przytacza jeszcze drugi wypadek o rublach. Pewien dziennik zarzucił to Radzie ruskiej, wytoczono mu proces i redaktor został skazany. Świadek zaczyna mówić o rewizyi odbytej u niego.

Przew. prosi świadka, aby streszczał jak najwięcej swoje opowiadania.

Świadek porusza sprawę prowincyała OO. Bazylianów w Krechowie śp. Kossaka, po którego śmierci mówiono, że w pozostałych papierach znalazł się ślad subwencyj rossyjskich, przesyłanych na ręce zmarłego dla księży ruskich werbowanych do Chełma. Świadek mówi, że śp ks. Kossak był przeciwnikiem ks. Kuziemskiego i w ogóle w całej sprawie chełmskiej występował przeciw księżom emigrującym z Galicyi do Rossyi. Świadek obszernie rozwodzi się nad tą sprawę, aby wykazać, że powyższe wieści są nieprawdopodobne i okazuje przytem dokładną znajomość sposobu, w jaki odbywała się wędrówka księży unickich z Galicyi do Chełma. Świadek tak szeroko i długo opowiada to wszystko, że w końcu przewodniczący przerywa mu opowiadanie. P. Dziedzicki przechodzi do kwestyi subwencyonowania różnych macierzy słowiańskich funduszami rossyjskiemi i oświadcza, że matyca russka nic z Rossyi nie otrzymała.

Przewodniczący przerywa przesłuchanie p. Dziedzickiego, gdyż przybył do sądu ks. Jan **Biliński**, aby sprostować swoje zeznania protokolarne. Między świadkiem a ks. Naumowiczem było raz małe nieporozumienie w kwestyi rytualnej. Pod względem politycznym świadek jest przeciwny ks. Naumowiczowi, bo sam należy do stronnictwa umiarkowanego.

Przewodniczący czyta zeznania protokolarne, z których wypływa, że świadek jest za zgodą z Polakami i za zachowaniem wszystkich dzisiejszych obrządkowych akcesoryów cerkwi russkiej, kiedy ks. Naumowicz dąży do oczyszczenia obrzędu, i np. zgromił świadka za sprawienie organów dla cerkwi w Iławczu. Świadek nazwał ks. Naumowicza „ultrarusinem“ i zastrzega się teraz, aby tego wyrazu nie pojmowano zbyt ostro.

Prokurator pyta, czy między ludem ruskim objawiały się sarkania na obecne obrzędy?

Świadek: Nigdy, kiedy sędzia śledczy wspomniał włościanom o prawosławiu, zapytali go, co to jest prawosławie?

Prokurator zaznacza, że ksiądz Naumowicz inaczej rzecz przedstawił, utrzymując, że wyzyskał tylko już istniejące prawosławne aspiracye ludu russkiego w Galicyi jako petardę przeciw Rzymowi

Na pytanie obrońcy dr. Iskrzyckiego świadek oświadcza, że w cerkwiach nie wszędzie organy są używane i z tego powodu cofa zarzut uczyniony ks Naumowiczowi, że „wyrzuca organy z cerkwi.“

Wchodzi napowrót p. Bohdan Dziedzicki. Obrońca dr. Łubiński pyta świadka, kto wywołał ruch w sprawie obrządkowej w Galicyi. Świadek cytuje trzech Rossyan Jezuitów (Gagarin, Martynow, Paładyn) którzy przed 30 laty, chcąc Rossyan nakłonić do unii, wydali broszurę przedstawiając w niej, że Rzym nie dąży do latinizowania cerkwi, że owszem chętnie patrzy na jej odrębność obrządkową.

Obrońca dr. Łubiński: Czy partya russofilów sympatyzuje z rządem czy z narodem rossyjskim?

Świadek chce opowiadać całą historyę Rusi ale przewodniczący przerywa i uwalnia go od odpowiedzi, skoro bez rekapitulacyi całej historyi Rusi odpowiedzi dać nie może.

Na dalsze pytanie obrońcy dr. Łubińskiego o różnicy między stosunkami ruskiemi świadek daje wyjaśnienie na tle językowo-historycznem.

Obrońca dr. Dulęba podnosi kwestyę debitu pocztowego, mianowicie pyta, czy ruskie pisma miały debit w Rossyi przed pojawieniem się Mirosława Dobrzańskiego? Świadek odpowiada, że *Słowo* już w r. 1861 miało debit w Rossyi tak samo jak *Czas* i *Gazeta Lwowska*.

Przewodniczący zaznacza, że okoliczność ta nie była zaprzeczoną

Na dalsze pytanie dr. Dulęby świadek opowiada, że profesorowie rossyjscy, którzy jako stypendyści rządowi podróżują, mają wyraźne polecenie, aby przejeżdżając przez kraje słowiańskie nie wdawali się w ruch polityczny.

Obrońca dr. Dulęba pyta o genezę panslawizmu?

Przewodniczący. Pan Dziedzicki nie jest wezwany jako rzeczoznawca dla kwestyj teoretycznych i dla panslawizmu, więc uchylam pytanie tak ogólnikowo postawione.

Obrońca pyta świadka, czy oprócz Fadejewa i Pogodina znani mu są jeszcze inni panslawiści. Świadek opowiada historyę wystawy etnograficznej w Moskwie, gdzie byli także Słowianie austryaccy. Żaden z nich nie skompromitował tem Austryi. Dziś słowiański żywioł stanowi większość w Radzie państwa. Idea panslawizmu jest zdaniem świadka wielką i czystą. Świadek nazywa siebie panslawistą austryackim, i chce na ten temat znowu formalną prelekcyę rozpocząć, ale przewodniczący przerywa wcześnie tę dygressyę.

Na dalsze pytanie obrońcy p. Dziedzicki opowiada, jak doskonale wiodło mu się w redagowaniu *Słowa*. Miał dużo prenumeratorów, bezpłatne artykuły, korespondencye i t. d. W r. 1861 *Słowo* potrzebowało do samodzielnej egzystencyi 600—700 prenumeratorów. Czy dziś ta liczba wystarczy, tego świadek nie może powiedzieć, bo stosunki mogły się zmienić.

Znowu w skutek pytania dr. Dulęby świadek schodzi na pole kwestyj obrządkowych i po swojemu traktuje rzecz historycznie. Przewodniczący i tym razem wcześnie powstrzymał świadka od tego zapędu. Mimo

to jednak świadek szeroko rozwodzi się nad kwestyą oczyszczenia obrządku.

Na pytanie dr. Dulęby, czy nie otrzymywał w redakcyi artykułów niezgodnych z programem *Słowa*, świadek odpowiada stanowczo: nie, nigdy. Wywołuje to wrażenie, p. Płoszczański bowiem utrzymywał, iż redakcya *Słowa* jest zasypywana artykułami niezgodnemi z programem i duchem pisma.

Prokurator żąda zapisania odpowiedzi świadka do protokołu.

Na pytania dr. Dulęby świadek daje jeszcze różne wyjaśnienia o swojej redakcyi, ale zeznania te nie mają wielkiego znaczenia.

Na pytanie sędziego Litwinowicza, czy zachodzi różnica między programem *Słowa* z jego czasów a dzisiejszym, oskarżony odpowiada przecząco.

Dr. Iskrzycki: Proszę z góry o cierpliwość świadka i trybunału (do świadka). Zarzut podsuwania *Słowu* tendencyj russofilskich odnosi się głównie do pana. W akcie oskarżenia jesteś pan tak przedstawiony, że dziwię się dlaczego nie siedzisz pan na ławie oskarżonych? (*wesołość*).

Przewodniczący: Proszę pana obrońcę, aby wstrzymał się od takich uwag i pytań; już raz ostrzegałem.

Dr. Iskrzycki: Czy debit pocztowy ma wielkie znaczenie dla pisma?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie, bo odpowiedź była już daną na to pytanie.

Dr. Iskrzycki prosi o zanotowanie tego epizodu i pyta dalej o dążność i kierunek *Słowa* z czasów redakcyi p. Bohdana Diedzickiego, który solennie zapewnia, że był zawsze wzorowo lojalnym wobec Austryi.

W r. 1862, kiedy w Nowogrodzie obchodzono 1000 letnią rocznicę „dzierżawy russkiej", rząd rossyjski chciał świadkowi dać order św. Anny III klasy. Swiadek nie przyjął orderu i chce to szeroko motywować, ale przewodniczący zwraca uwagę, że jestto zbyteczne.

Dr. Iskrzycki chce zasięgnąć u świadka informacyi o ks. Cybyku, Głowackim i innych osobistościach, które wymienia akt oskarżenia. Niewiele tych informacyj dostarczył p. Bohdan Dziedzicki. *A propos* Pagodina i innych panslawistów, oświadcza świadek, że jest on „panslawistą południowym". Chce to bliżej objaśnić, ale sam obrońca tego nie wymaga.

Na pytanie przysięgłego Rylskiego, czy język małoruski może się samodzielnie kształcić, czy przeciwnie musi zbliżyć się do rossyjskiego, świadek nie daje krótkiej odpowiedzi, lecz znowu zapuszcza się w szeroki wywód lingwistyczno-historyczny. Ostatecznie zbliżenie się do języka wielko-ruskiego uważa świadek za konieczne.

Pomijamy lingwinstyczno - historyczno-etnograficzne wywody p. Dziedzickiego, bo nie objaśniają one sprawy, a zajęłyby więcej miejsca, niż zeznaniu jednego świadka poświęcić możemy.

Płoszczański oświadcza, że chociaż p. Dziedzicki nie otrzymywał artykułów i korespondencyj niezgodnych z programem *Słowa*, to jednak on jako redaktor całkiem przeciwne zrobił doświadczenie. Do redakcyi każdy jak do domu zajezdnego wciska się z artykułami. Przy tej sposobności Płoszczański prostuje jeden ustęp z naszych sprawozdań. Wypływałoby z tego ustępu, że („objawszy *Słowo* nie zmieniał programu, ale i przeciw unii nie występował") przed jego redakcyą *Słowo* przeciw unii pisało. Oskarżony zastrzega się przeciw takiej konkluzyi.

Adolf Dobrzański interpeluje świadka B. Dziedzickiego po rossyjsku w sprawie pewnych publikacyj. Nie ma to znaczenia dla sprawy tak samo jak interpelacye innych oskarżonych i odpowiedzi świadka.

Wchodzi świadek Kornel **Ustjanowicz**, redaktor humorystycznego czasopisma *Zerkało*, który poznał Adolfa Dobrzańskiego przed dwudziestu laty, ale od r. 1863 nie widział go wcale aż dopiero w jesieni z r. we Lwowie.

OSTATNIA POCZTA

Wybory uzupełniające do Sejmu krajowego odbędą się 29 sierpnia w okręgach gmin wiejskich: Turka-Borynia, Trembowla-Złotniki, Krosno-Dukla-Żmigród i Dobromil-Ustrzyki-Bircza.

Chociaż Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika, jak pisze *Presse*, nie otrzymała dotychczas urzędowego zawiadomienia o przyzwoleniu ministerstwa handlu na przelanie koncesyi na budowę drugorzędnej kolei żelaznej z Jarosławia do Sokala na rzecz kolei Karola Ludwika, nie ulega jednak wątpliwości, że przyzwolenie to już nastąpiło i zostanie w tych dniach doręczonem stronie interesowanej. Bezpośrednio potem zarząd zajmie się finansowaniem interesu, a mianowicie rozstrzygnięciem kwestyi, czy potrzebny kapitał ma być uzyskanym przez wypuszczenie akcyj, czy przez obligacye pierwszeństwa. Następnie Rada nadzorcza rozpocznie układy z rządem o zatwierdzenie planu finansowania. W żadnym więc razie finansowanie nie zostanie dokonanem przed jesienią. Budowa samej kolei rozpocznie się dopiero na przyszłą wiosnę.

Według zapewnienia *Budap. Corr.* w sprawie projektowanej reorganizacyi piechoty nie okaże się bynajmniej potrzeba zarządzeń prawodawczych, gdyż zamierzone zmiany nie przyczynią się do zwiększenia budżetu wojskowego.

Sześć mandatów do Rady państwa jest obecnie opróżnionych przez śmierć lub rezygnacyę; tak potrzebne będą wybory uzupełniające w miejsce barona Hormuzakiego (Bukowina), dr. Montiego (Dalmacya), J. Krzysztofowicza (Galicya) J. Ottischa (Karyntya), F. Richtera (Czechy) i J. Fuxa (Morawa). Chociaż wybory nie zostały jeszcze rozpisane, prasa wiedeńska zajmuje się niemi już dzisiaj, rozstrząsając szanse zwłaszcza w trzech ostatnich okręgach. Dzienniki prawicy upominają do gorliwej agitacyi przedewszystkiem w Karyntyi i Morawie, gdzie zachodzi możliwość, iż zabiegi stronnictwa autonomistycznego mogłyby być uwieńczone zwycięztwem jego kandydatów narodowych.

Donosiliśmy wczoraj na tem miejscu, że deputacya z obwodu Cieszyńskiego udała się w sobotę do Opawy dla przedłożenia naczelnikowi szląskiego rządu krajowego memoryału w sprawie równouprawnienia narodowego na Szląsku. Do *Politik* donoszą, że margrabia Bacquehem przyjął bardzo łaskawie deputacyę, przyrzekł zbadać treść memoryału i pożegnał ją zapewnieniem, że dołoży starań, aby stało się zadość słusznym i uprawnionym życzeniom ludności słowiańskiej.

W Pradze rozpoczął się przedwczoraj proces przeciw 15 socyalistom, po większej części górnikom, którzy w kwietniu b. r. przyczynili się głównie do wywołania bezrobocia w kopalniach węgla i szerzyli między swymi towarzyszami propagandę w duchu socyalistycznym.

Do *Voss. Ztg.* telegrafują z Petersburga, że etat petersburskiej policyi miejskiej został podwojony. Policyi dano do użytku statek parowy dla poszukiwania min na kanałach, ponieważ ostatnie aresztowania dały dowód, że nihiliści nie zaniechali systemu dynamitowego, lecz owczem udoskonalili go bardzo.

Według zawiadomienia ministra skarbu nowa emisya obligacyj skarbowych nastąpi bez odwołania się do targu pieniężnego, albowiem bank rządowy nabędzie wszystkie obligacye i zarządzi sprzedaż według własnego uznania.

Nowosti donoszą, że Niemcy i Rossya układają się obecnie względem zawarcia konwencyi co do znacznego rozszerzenia bezpośredniego stosunku między pogranicznemi władzami sądowemi obu państw.

W Petersburgu tworzy się obecnie nowa agencya telegraficzna, której rząd przyrzekł bezpłatną przesyłkę 4 milionów wyrazów rocznie przez lat 12. Koncesya ta oszczędzi agencyi 280.000 rsr. kosztów rocznie.

Telegram wczorajszy doniósł o zamierzonym zjeździe cesarza Wilhelma z Najj. Cesarzem Austryi i powołując się na informacye *Nat. Ztg.* dodał, że żaden minister nie będzie towarzyszył Monarchom. Najświeższe doniesienia z Berlina potwierdzają tę wiadomość i zwracają uwagę, że nie ma obecnie najmniejszego powodu do zjazdu, wymagającego obecności ministrów, gdyż na porządku dziennym nie stoi żadna taka kwest a, któraby wymagała bliższego porozumienia się obu zaprzyjaźnionych mocarstw, zaś w sprawach bieżących, mianowicie w kwestyi egipskiej, panuje między temi mocarstwami najzupełniejsza zgoda i jedność przekonań. Zjazd ten będzie miał przeto charakter raczej familijny niż polityczny i zachowa taką cechę w tym nawet razie, gdyby ks. Bismarck znajdował się w orszaku cesarza Wilhelma, co może nastąpić z tego względu, że książę wybiera się na kuracyę do Gasteinu a właśnie to miasto kąpielowe, jeżeli nie Ischl, ma być miejscem spotkania się Monarchów.

Mianowany w miejsce Bittera ministrem skarbu p. Scholz cieszy się sławą bardzo zdolnego finansisty i uchodzi za głównego przedstawiciela systemu oszczędności. Pracował on przez siedm lat w ministerstwie wyznań za ministra Mühlera, później zaś został powołany przez ministra Camphausena do ministerstwa skarbu, gdzie zwrócił na siebie uwagę ks. kanclerza i uzyskał potężną jego protekcyę. Większość dzienników przyznaje nowemu ministrowi niepospolite zalety i wyraża przekonanie, że książę kanclerz zrobił trafny wybór.

W formie pogłoski donoszą z Berlina, że projektowaną jest tego lata znowu konferencya niemieckich ministrów skarbu.

Dzienniki berlińskie zajmują się dzisiaj obszernie następującą sprawą: Naczelny burmistrz Berlina Forckenbeck i jego zastępca Dunker otrzymali zarówno z burmistrzami innych miast europejskich zaproszenie na uroczystość otwarcia nowego ratusza paryskiego, mającą się odbyć d. 13 b. m. Obaj ci dygnitarze przyjęli zaproszenie i zapowiedzieli swój przyjazd do Paryża. Nagle jednak zmienili pierwotne postanowienie i zawiadomili municypalność paryską, że „ze względu na zdrowie" przybyć nie mogą. Większa część dzienników berlińskich nie pochwala podobnego kroku i nazywa go ciężkim błędem politycznym, gdyż we Francyi nikt nie weźmie na seryo powód abstynencyi. W kołach berlińskich uważają za rzecz pewną, że pp. Forckenbeck i Dunker cofnęli się wskutek wskazówek kół decydujących i niemieckiej ambasady w Paryżu.

Uchwalony przez skupczynę serbską budżet wynosi 32,650.000 denarów dochodu i 32,611.191 denarów wydatku. Lista cywilna króla została w tym budżecie podniesioną z 700.000 na 1,200.000 denarów.

W Konstantynopolu obiega pogłoska, że wkrótce spodziewać się można zmian w ministerstwie tureckiem.

Słychać, że Porta zamierza wydać okólnik z powodu zbrojenia się Anglii i Francyi.

Journal de St Petersbourg pisze, że konferencya dwie rzeczy już osiągnęła, a mianowicie, iż podczas konferencyi żadne wojsko nie wysiądzie na ląd, oraz, że jeśli wysłanie wojska okaże się koniecznem, konferencya wezwie przedewszystkiem do tego mocarstwo zwierzchnicze; a jeżeli Porta odmówi, wówczas konferencya zastanowi się nad dalszem postępowaniem. Dziennik ten wykazuje, że Porta winna unikać rozchwiania się konferencyi, gdyż w takim razie każde mocarstwo odzyska swobodę akcyi.

Agencya Havasa zaprzeczyła pogłosce, jakoby rząd francuski zamierzał zażądać kredytu dziesięcio-milionowego na wyprawę egipską, jednakże według telegramu *Köln. Ztg.* zaprzeczenie to odnosi się tylko do dnia przedłożenia a nie do faktu. Telegram ten zapewnia, że żądanie takiego kredytu, na wypadek gdyby konferencya uchwaliła interwencyę mieszaną, wniesionem będzie w sobotę. Prezes gabinetu francuzkiego Freycinet sądzi jednakże, że wszelka interwencya w Egipcie okazałaby się niepotrzebną. gdyby sułtan zdecydował się na usunięcie Arabiego-baszy z urzędu. Dyplomacya francuska stara się za pośrednictwem dyplomacyi niemieckiej wpłynąć w tym duchu na sułtana. który okazuje wielką uległość dla rad, pochodzących od rządu niemieckiego.

Daily News donoszą, że wieści o niebezpieczeństwach grożących kanałowi suezkiemu były sensacyjnym wymysłem. Według tegoż dziennika Anglja obecnie nie ma w Egipcie żadnej reprezentacyi urzędowej. Nawet archiwa konsulatu w Aleksandryi przeniesione zostały na okręt wojenny dla bezpieczeństwa.

Wiadomo już z krótkiej wzmianki telegraficznej, że Derwisz-basza wydał proklamacyę w języku arabskim, w której wzywa mieszkańców Egiptu do posłuszeństwa dla sułtana i dodaje, że padyszach nadał kedywowi wyjątkowe przywileje, które naruszone być nie mogą. Proklamacya nakazuje zatem posłuszeństwo dla kedywa, zaleca ludności wszelkich wyznań ażeby żyła z sobą po bratersku i spokojnie oddawała się swym zajęciom, ponieważ nie ma obawy żadnego w przyszłości naruszenia porządku. Oprócz tego Derwisz-basza ustanowił komisyę, mającą się zająć wypracowaniem regulaminu dla Izby notablów.

Arabi-basza miał w tych dniach w arsenale aleksandryjskim przemowę do wojska, w której powiedział, że Europa nieraz już myślała o inwazyi, ale nigdy do tego nie przyszło. „Oczy nasze — dodał — były wówczas zamknięte, ale teraz są otwarte i samej Anglii nie lękamy się."

Do *Pol. Corr.* donoszą z Aten pod dn. 27 z. m., że liczba przybyłych tam wychodźców greckich z Egiptu wynosiła już w tym dniu 9000, a nazajutrz spodziewano się pięciu parowców z trzema tysiącami wychodźców. Rząd grecki, wskutek usilnych telegraficznych nalegań swego konsula generalnego w Aleksandryi, wysłał tam jeszcze 5 parowców, zaopatrzonych w zapasy żywności dla przywiezienia wychodźców, wątpią jednakże, czy wszystkie te środki przewozowe będą dostateczenemi. W Atenach utworzył się komitet, zbierający składki dla wychodźców, których ze względów sanitarnych postanowiono rozlokować w różnych miastach greckich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 4 lipca. *Journal de St. Petersbourg* donosi, że sułtan ratyfikował konwencyę zawartą z Rossyą w przedmiocie spłaty kosztów ostatniej wojny.

Tenże organ półurzędowy zaprzecza wiadomości o wykryciu stosunków z nihilistami wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych Wołkowa, oraz o znalezieniu korespondencyi nihilistów z nowomianowanym pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych generałem Orzewskim.

Petersburg, 4 lipca. Car Aleksander zatwierdził opinię rady państwa zalecającą wprowadzenie języka rossyjskiego jako urzędowego do komisyj rekrutacyjnych w prowincyach nadbałtyckich, z zastrzeżeniem, że wyjęte będą z pod tego rozporządzenia te okręgi, w których zastosowanie tej reformy okaże się obecnie niemożliwem.

Belgrad, 4go lipca. Skupczyna przyjęła przez aklamacyę przedłożoną wczoraj przez ministra finansów ustawę o monopolu solnym.

Belgrad, 4 lipca. Po południu o godzinie piątej nastąpiło zamknięcie skupczyny mową tronową. W mowie tej król stwierdził przyjaźne stosunki Serbii z całą Europą, która wyraziła królestwu i królowi najzupełniejsze uznanie, wspomniał o zawartych traktatach handlowych i wyraził nadzieję, że nowe ustawy, szczególniej zmierzające do rozwiązania kwestyi agraryjnej, przyczynią się do dobra kraju.

Konstantynopol, 4 lipca. Zdaje się, że konferencya poweźmie jutro postanowienie względem interwencyi i zaraz je zakomunikuje Porcie.

Konstantynopol, 4 lipca. Półurzędownie zawiadomiono Portę, iż po jutrzejszem posiedzeniu konferencyi ambasadorowie zapewne zaproponują jej, w formie przyjacielskiej rady, wysłanie korpusu okupacyjnego do Egiptu.

Londyn, 4 lipca. Izba niższa uchwaliła nagłość bilu prewencyjnego irlandzkiego 402 głosami przeciw 19, poczem stronnicy Parnella powzięli postanowienie usunąć się od dalszej dyskusyi nad tym bilem i z wyjątkiem czterech opuścili Izbę.

Budapeszt, 5 czerwca. (*Tel. pr.*) Ministerstwo wytacza procesa dziennikom antisemityczym, a głównie dziennikowi *Közlöny*.

W celu stłumienia rozruchów antiżydowskich wysłano do Bodrog-Keresztur i Mald po kompanii wojska.

Petersburg, 5 lipca. (*Tel pryw.*) Słychać, że rewizya akt osób zostających pod dozorem policyjnym, oraz zesłanych w drodze administracyjnej została już ukończoną, i że liczba uwolnionych będzie wynosiła około 70 procent.

Petersburg, 5 lipca. (*Tel. prw.*) Pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych hr. Tołstojem i jego pomocnikiem generałem Orzewskim mają zachodzić ważne nieporozumienia. Orzewski jako zwierzchnik policyi zażądał, ażeby mógł osobiście składać raporta carowi, czemu oparł

się hr. Tołstoj. Osoby zajmujące wysokie stanowiska starają się pogodzić zwaśnionych.

Petersburg, 5 lipca. Teatr *Arkadya* spalił się dziś do szczętu.

Paryż, 5 lipca. Komisya senatu, której poruczono sprawozdanie z ustawy o rozwodach, składa się w dwóch trzecich częściach z członków przeciwnych rozwodowi.

Paryż, 5 lipca. Dzienniki mówią o poborze rekrutów do marynarki w razie, gdyby konferencya uchwaliła interwencyę mieszaną w Egipcie.

Paryż, 5 lipca. Francya zaproponowała mocarstwom zwołanie konferencyi międzynarodowej w celu ochrony telegrafów podmorskich na dzień 16 sierpnia.

Londyn, 5 lipca. Izba wyższa odrzuciła większością 138 głosów przeciw 62 bil ks. Argyll o przysiędze parlamentarnej, dozwalający parom i deputowanym składać zamiast przysięgi uroczyste przyrzeczenie.

Podczas posiedzenia parlamentu odbyła się w Westminsterze rada ministrów, na którą lord Granville przybył z Izby wyższej. Naczelny dowódca wojsk konferował z ministrami. Krąży wieść, że akcya militarna jest nieuniknioną, mówią nawet o bezzwłocznem ostrzeliwaniu fortyfikacyj aleksandryjskich.

Petersburg, dnia 5go lipca. Pożar teatru *Arkadya* powstał podczas próby. Z ludzi nikt nie zginął.

Londyn, 5 lipca. *Daily News* donoszą, że lord Seymoni wezwał gubernatora Aleksandryi ażeby zaniechał wzmacniania fortyfikacyi aleksandryjskich, grożąc że użyje energicznych środków, jeżeli wezwanie pozostanie bez skutku.

Tenże dziennik dowiaduje się że konferencya przychyla się do wniosków Dufferina względem środków zmierzających do przywrócenia porządku w Egipcie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4go lipca 1882 godzina 2, m. —. Losy kredytowe 176 —, Węg. akcye kredyt. 318 50, Akcye anglo-austr. 124 25, Akcye banku Union 124·25. Akcye kolei Karola Ludwika 316 50, Akcye kolei północnej 270 25, Akcye kolei południowej 134·75, Akcye kolei Alföld. 173·50. Akcye kolei Elżbiety 212·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 126·25 Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 95·50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 100·—. Losy regulacyi Cissy 109 80, Losy tureckie 24·50, Węgierska renta 119·85 Akcye banku związkowego 115·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1.20½· Węgierskie losy 118·—. Marka niemiecka —·—. Usposobienie ożywione.

Wiedeń. 4go lipca 1882, godź. 5 m 5, Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. - ·—, Akcye banku Union —·—. Kolej Karola Lud. —·—. Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor —·— Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 5 lipca 1882, godz. 10 min. 50. Akcye kredytowe 317·40, Anglo-Austryackie 123.25, Unionbank 123·60, Kolej Karola Ludwika 314·50, Południowa 133·75, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—. Napoleondor 9 56— Rabel papier. 1·20½. Usposobienie usłabione.

Telegramy zbożowe z d. 4 lipca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 12.— do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —.— zł., owies —·— do —·— zł. okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32 — zł, Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9 93 do 10.— zł., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do 13·75 zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj czerwiec 206.— m., żyto —·— m., spirytus 46·80 m., olej rzepakowy 58 80 m., — Szczecin: Pszenica —·— rzepik —.—. — Paryż: maki 159 kilogr. 61 25 fr. olej rzepakowy 73·50 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto ——, owies —.—, spirytus —.—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica — —.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 5 lipca 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 733.25mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 15.1C. Psychrometr wilgotny 13.1°C. Prężność pary 10 mm. Wilgoć 78%. Zachmurzenie 3. Wiatr SW1 Ozon 8

Temperatura powietrza 12.1 ° R.

Baromter opada.

Stan barometru nad poziom morza 757.95m

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 lipca 1882 r.

Hotel George.a

Pp. W. Gniewosz z Kąt L hr. Ledochowski z Wołynia. J. Romański z Wołynia. J. Rakowski z Polski. H. Rodakowski z Bortnik Z. Rodakowski z Bortnik G. Br. Taube z Warszawy

Hotel Europejski.

Pp M. Krzyżanowski z Brzeżan A Jaworski ze Skwarzawy K Rogowski z Krakowa. J. Felgenhauer z Wiednia. A Liebmann z Kolonii.

Hotel Angielski.

L. hr. Polityło z Polski W Czajkowski ze Swirza R. Gubatta z Rawy. R Szczepański z Rohyni. S. Załęski z Kałusza.

Hotel Warszawski.

A. Listowski z Olechowa. C. Męciński z Sanoka Dr P Dubanowicz z Trebini

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

(Według południka peszteńskiego).

Do Krakowa: o godz 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny) o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj) o godz 6 min. 45 rano i o godz. 5 min. 25 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu); o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany.)

Przychodzą do Lwowa.

(Według południka peszteńskiego.)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i 8 godz. wieczór

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 21 do 31 maja 1882.

Kowarzyk Adela, nauczycielka, l. 25, na porażenie płuc. — Fruchs Ryfka, wdowa po rękodziel., l. 65, na suchoty płuc. — Horczakowski Stanisław, syn krawca, l. 1/12, na drgawkę — John Edward, syn kowala, l. 2, na wodogłowie. — Kołba Stanisława, wdowa po urzęd. kolei, l. 42, na suchoty płuc — Mautner Agniesz, propinatorka, l. 85, ze starości — Welichowski Jan, prywatny, l. 85, ze starości. — Lerska Teresa, żona robotnika kolei, l. 33, na suchoty. — Kilian Witold, syn urzędnika, l. 9/12, na skurcz. kost. — Śliwińska Anna, córka szewca, l 2, na wodogłowie. — Buresch Teofila, córka inspektora kolei, l. 2½, na błonicę. — Semprak Antonina, córka strażnika miejs., l. 2, na gruźlicę płuc. — Dryniewicz Karolina, modniarka, l. 40, na marskość wątroby. — Pleśniak Teresa, żona stolarza, l. 42, na zapalenie mózgu Klug Rudolf, kupiec, l. 49, na wadę serca. — Bednarska Bronisława, córka drukarza, godzin 14, na brak sił. — Dworski Maryan, sekr, teatru, l. 46 na zapalenie mózgu — Matiasz Antonina nauczycielka, l. 28, na gruźlicę. — Tymecki Adam, syn kondukt. poczty, l. 5/12, na suchoty. — Krotochwil Karolina, żona urzęd banku, l. 27. na suchoty płuc. — Swisterska Franciszka, córka obywatela, l. 2, na zapalenie mózgu. — Schmidt Wiktora, naczycielka szkoły frebl, l. 16, na gruźlicę płuc. — Rudak Franc. szewc, l 42, na ropnicę. — Leibfritz Grzegorz, stolarz, l. 58, na chorobę Brighta — Walle Jan, przeds. kolei Czerniow.. l. 70, na zapalenie nerek. — Zepnik Wincenty, urzędnik Mag., l. 52, na suchoty płuc. — Gamrat Joanna, wdowa po urzędniku, l. 78, ze starości. Zielińska Katar yna żona murarza, l. 54, na suchoty płuc. — Pelcer Michał, dozorca więzn., l. 58, na suchoty. Śliwińska Marya, żona właściciela domu, l. 59, na puchlinę serca. — Grabowicz Piotr, urzędnik wydziału, l. 46, na gruźlicę płuc. — Hyziak Stanisław żona kasyera kolei, l. 32, na gruźlicę płuc. — Drezepolska Rozalia, wdowa pa oficyaliście przywatnym, l. 76, na wadę serca — Winter Marya żona porucznika l 44, na zapalenie płuc — Gniewsz Helena, żona redaktora, l 50, na porażenie. — Hampel Teresa, żona właść. domu. l. 45, na uwiąd mleczny. — Viebig Herman, kadet wojsk. l. 22, na gruźlicę płuc — Haut Isachim, faktor, l. 30, na gruźlicę płuc — Kogut Rozalia, wdowa po gospodarzu, l 66, na uwiąd schyłkowy. — Suski Karol, czeladnik stolarski, l. 28, na zapalenie płuc. — Niementowski Feliks, były nauczyciel, l 60, na zapalenie płuc. — Suchodolska Józefa, szwaczka, l. 21, na gruźlicę płuc

Lwów, dni maj 11a3882 a

Przedpłata na „Gazetę Lwowską„ wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł., ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł. pocztą 1 zł. 35 ct.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4 lipca 1882.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	315	—	319	—
Kol lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	169	—	172	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	304	—	309	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	247	—	252	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 pr. w. a.	91	75	93	60
„ „ „ 5 pr. okresowe	99	85	100	85
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los 41½ l.	87	—	88	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	90	102	90
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	100	80	101	80
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.	101	50	103	—
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 pro. m. k.	99	75	100	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa	19	—	21	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50
8. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	67
Dukat cesarski	5	57	5	68
Napoleondor	9	50	9	60
Połimperyał	9	79	9	89
Rubel rossyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	45	59	25
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 1 lipca 1882.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	76.80	76.95
luty-sierpień	76.85	77.—
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	77.45	77.60
kwiecień-październik	77.45	77.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	130.—	130.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	134.50	135.—
„ „ 1864 po 100 zł.	171.—	171.50
„ „ 1864 po 50 zł.	170.—	170 50
Renty Com. po 42 lir austr.	34.—	35.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 pro	146.—	146.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	92.20	92.35
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	95.45	95 60
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	107.50	—.—
Bukowiny	99.30	99.80
Galicyi	100.—	100.50
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	99.25	99.75
Węgier	98.20	98.60
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	122.—	122 25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	311.75	312.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	850.—	855.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski à 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych à 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. à 600 złr.	827.—	829.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m	549 —	550 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m	211.50	212.-
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) à 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2702.—	2707 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	312.50	313.—
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł wa. w sr.	170.—	171.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	317.50	318 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	129.50	130 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	160 —	160.50
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	101.25	101.75
„ „ „ premiowe po 3%	99.75	100.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.—	102.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	105.—	106.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	92.—	93.—
„ „ „ „ po 5 proct.	100.20	100.60
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	100 20	100.60
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.—	102.25
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	102.—	102 75
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101 35	101.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.25	102.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	95.30	95.70
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.70	94.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.50	106 —
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.25	100.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.25	94.75
z r. 1867	100.30	100.50
z r. 1868	96.50	96.90
z r. 1872	95 25	96.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr	93.75	94.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.a.	176 —	176 50
Clarego po 40 zł. m. k.	— —	42 50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	—.—
Losy miasta Krakowa	19 75	20.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.25	40.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	38.75	39.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	20.—	20.75
Salma po 40 zł. m. k.	54.—	54.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	24.50	25.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127.50
„ „ po 50 zł. w. a.	63.—	63.50
Waldsteina po 20 zł. m k.	30.75	31.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	39.50	40.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120 30	120.45
Paryż za 100 fr.	47.87 50	47.92.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.66.—	5.68 —
„ pełnej wagi	5.66.—	5.68.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.56.—	9.57 —
Rossyjski imperyał	9.84 —	9.86 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 4 lipca 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	95
„ „ „ w srebrze	77	70
Renta w złocie	95	50
Losy pożyczki z r. 1860	136	67
Akcye banku austro-węgierskiego	825	—
„ „ kredytowego	320	75
Londyn	120	25
Srebro	—	—
Napoleondor	9	55½
Dukat cesarski men.	5	67
100 marek niemieckich	58	80

Licytacye.

L. 4285. (4565 2—3)

Dnia 1 sierpnia, dnia 4 września, dnia 11 października 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 65 w Mistkowicach położonej, wykazem hipotecznym l. 28 objętej, w sprawie Mechla Bergnera przeciw Hryńkowi Hymon pto 180 zł. z pn. Cena szacunkowa wywołania wynosi 1001 zł., wadyum 100 zł. Przy pierwszych dwóch term nach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej, jednakowoż tylko za taką cenę sprzedaną będzie, która pokryje wszystkie długi na tej realności ciężące.

Gdyby takowej ceny nie uzyskano, natenczas odbędzie się celem ułożenia ułatwiających warunków sprzedaży termin dnia 7 listopada 1882 o godzinie 9 przed południem, na który wierzycieli hipotecznych z tem się wzywa, że niestawający jako zgadzający się z większością obecnych wierzycieli uważani będą. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy m. d.

Sambor dnia 15 maja 1882.

L. 3285. (4568 2—3)

C. k. sąd powiatowy podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Stanisława Zabawy przeciw Józefowi Siepietowskiemu z Lipnicy dolnej o zapłacenie kwoty 86 zł. a. w. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności w Lipnicy dolnej pod n. k 7 rep. 23 położonej, w budynku sądowym w dniach 4 sierpnia, 7 września i 13 października 1882, każdym razem o godzinie 10 rano. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 450 zł. a. w. Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej

C. k. Sąd powiatowy.

Jasło dnia 26 maja 1882.

L. 1931. (4585 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Monasterzyskach ogłasza niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dawida Mechla Rotfeld cesyonaryusza Izaaka Kleinfelda w kwocie 31 zł a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 11 września, 11 paździ rnika i 9 listopada 1882 zawsze o godzinie 10 przed południem egzekucyjna publiczna sprzedaż realności Wojtka Haniszewskiego w Słobód e górnej pod n. k 24 leżącej, ciała tabularnego niestanowiącej Cena wywoławcza 252 zł., wadyum 10 procent. Bliższe warunki w registraturze.

Monasterzyska dnia 27 maja 1882

L. 22191. (4573 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi gal. Banku hipotecznego w kwocie 414 zł. i 8791 zł. 10 ct. z pn. odbędzie się dnia 17 sierpnia 1882 o godzinie 10 przed południem przymus wa relicytacya do masy spadkowej Samuela Margoszes należącej realności pod l. $127^{2}/_{4}$ we Lwowie położonej, na którym terminie realność ta nawet niżej ceny wywołania 18000 zł. sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 900 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla nieobecnych wierzycieli, tudzież dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 22 kwietnia 1878 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiego bądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Szwedzi ki kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Sokal mianowany został.

Lwów dnia 17 czerwca 1882.

L. 12194. (4509 2—3)

C. k. sąd miejsko delegowany dla spraw cywilnych w Krakowie podaje do wiadomości, iż na zaspokojenie kwoty 400 złr. w. a na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie odbędzie się w dniu 8 sierpnia 1882 o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności położonej pod l 5 w Dziekanowicach w Starostwie Krakowskiem dla której gruntowe księgi utrzymuje się w tutejszym sądzie na imię Teresy Bochenkowej intabulowanej. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 896 zł. 96 ct.

Wadyum wynosi 89 zł. 69 ct. Na terminie powyższym realność ta poniżej ceny szacunkowej za jaką bądź cenę sprzedaną będzie. Dla wierzycieli, którymby ta uchwała z jakiego bądź powodu doręczoną być nie mogła i którzyby na realności sprzedać się mającej po dniu 1 października 1881 prawo zastawu nabyli, ustanowionym jest kurator w osobie adwokata Dra. Schöna w Krakowie.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akt oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Kraków 21 czerwca 1882.

L. 5202. (4510 2—3)

C. k. sąd powiatowy miej. deleg., zawiadamia, że w skutek odezwy tutejszego c. k. sądu obwodowego z dnia 7 stycznia 1882, l. 13684 odbędzie się w zabudowaniu sądowem egzekucyjna publiczna licytacya parcel gruntowych pod l. kat. 323/1 329 i 341 w Chryplinie położonych wedle wykazu hipotecznego 94 dłużnika Izaka Birnbauma własnych celem wydobycia należytości Szymona Weingartena w kwocie 50 złr. w. a. dnia 3 sierpnia i dnia 29 sierpnia 1882 zawsze o godz. 10 zrana.

Cenę wywołania stanowi suma szacunkowa 80 złr., a wadyum 8 złr. Dalsze warunki licytacyjne, tudzież protokoł opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Stanisławów 6 kwietnia 1882.

L. 2784. (4536 2—3)

W dniach 3 i 31 sierpnia tudzież 12 października 1882 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w budynku sądowym, celem zniesienia wspólnej własności realności wyk. hip. 358 ks. gr. dla gminy Chrzanów objętej,

w $^{9}/_{24}$ częściach Ludwika Bulińskiego,
w $^{5}/_{24}$ częściach Tekli ze Schmidtów Bulińskiej,
w $^{4}/_{24}$ częściach Jakóba Bulińskiego,
w $^{4}/_{24}$ Maryanny z Bulińskich Basowskiej, wreszcie
w $^{2}/_{24}$ częściach Maryanny Głogowskiej własnej przymusowa sprzedaż tej realności. Cena wywołania wynosi 619 zł. wadyum 62 zł.; reszta warunków w Sądzie do przejrzenia.

C. k sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 30 maja 1882.

L. 6254. (4582 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje celem ściągnięcia wierzytelności Abla Landesberga w sumie 11000 zł. z pn ponowną przymusową licytacyę dóbr Kołodróbka w sądowym powiecie Zaleszczyckim położonych, do dłużniczki Julii hr. Ostrorogowej należących, w jednym terminie, a to 27 września 1882 o godzinie 10 przed południem z tem, że dobra te i niżej ceny szacunkowej i wywołania w sumi 323.479 zł. 69 ct. a. w. jednakowoż nie niżej ceny 100.000 zł. a. w. sprzedane będą. Wadyum 32.350 zł. a. w.

Resztę warunków, wyciąg tabularny i akt ocenienia przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich wierzycieli do rąk własnych, nadto wszystkich tych wierzycieli, którzy po dniu 3 lutego 1880 uzyskali na tych dobrach prawo zastawu, albo którymby z jakiejkolwiek bądź przyczyny obecna uchwała licytacyjna, lub też dalsze w tej sprawie zapaść mające uchwały w czas lub wcale doręczonemi być nie mogły do rąk ustanowionego kuratora dra Glogiera.

Tarnopol dnia 20. czerwca 1882

L. 5240. (4604 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rawie ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Izraela Reitzfelda przeciw spadkobiercom ś. p. Jakóba Kunzelmanna i Karolini i Chrystynie Kunzelmann w kwocie 87 zł. 70 ct. a. w. z pn. odbędzie się dnia 17 lipca, dnia 7 sierpnia i dnia 21 sierpnia 1882 o godzinie 10 rano przymusowa licytacya realności dłużników pod nr. 240 w gminie katastralnej Dziewięcierz położona, w księdze gruntowej wyk. hip. 142 na dłużników zapisana, na trzecim terminie także niżej ceny szacun owej 645 zł. a. w. Zakład wynosi 64 zł. 50 ct. Bliższe warunki, wyciąg tabularny, protokół ocenienia przejrzeć można w registraturze. Dla nieznanych wierzycieli, którzyby do tabuli weszli ustanawia się Pawła Górkę w Rawie kuratorem. C. k Sąd powiatowy.

W Rawie dnia 30 grudnia 1881.

L. 5657. (4599 2—3)

C. k sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 234 zł. 39 ct. a. w z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności nr. 199 w Denysowie, dłużnika Wasyla Hawryluka własnej, dnia 11 lipca, 9 sierpnia i 12 września 1882 zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie, i że realność ta na trzecim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej kwotę 800 wynoszącej pozbytą zostanie. Wadyum wynosi 80 zł. Resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej

Tarnopol dnia 16 maja 1882.

L. 1212. (4591 2—3)

C k. sąd powiatowy w Wojniczu ogłasza, iż celem zaspokojenia pięciu rat czynszu dzierżawnego w kwocie 157 zł. 50 ct w. a. z pn. przeprowadzi w dniach 24 lipca, 21 sierpnia i 18 września 1882. każdym razem o godzinie 10 rano przymusową sprzedaż realności pod n. 36 w Bieśniku położonej, Arona Dennera własnej. Cena wywołania wynosi 450 zł. a, w. zaś wadyum 45 zł. w. a. Resztę warunków przejrzeć można w tut. sąd registraturze.

Wojnicz dnia 17 czerwca 1882.

L. 1159. (4566 3—3)

W dniach 4 lipca, 4 sierpnia i 4 września 1882, każdym razem o godz. 10 przed południem przedsięweźmie podpisany sąd przymusową publiczną sprzedaż nietabularnej realności pod l. k. 115/125 w Komarnikach położonej, do Jana i Maryi małż Komarnickich Fedczaków należącej, celem zaspokojenia pretensyi Maryi Komarnickiej Błażkiewicz 80 zł, 2 zł., 10 zł, 1 zł. i 12 zł. w. a. z pn. Cena wywołania wynosi 160 zł. a. w. a wadyum 10 prc. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w t. s. registraturze.

Borynia dnia 5 kwietnia 1882.

L. 5949. (4556 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Majera Franesza 500 zł. a. w. z pn. przedsięweźmie w dniach 21 lipca, 18 sierpnia i 15 września 1882 zawsze o godzinie 10 z rana w biurze V egsekucyjną sprzedaż wierzytelności dłużniczki Kamili Maryi 2im Nerenowicz należącej się jej tytułem legatu ze sumy 30000 duk. na rzecz Rudolfa Kurzweila na dobrach Kamionki wielkie z plgł. w tabuli krajowej dom. 454 p. 258 n. 80 on. zahipotekowanej $^{7}/_{528}$ części tejże sumy wynoszącej.

Cena wywołania, poniżej której przedmiot na pierwszych dwóch terminach sprzedany nie będzie, wynosi 3564 zł. 70 ct. w. a. Wadyum 178 zł. 24 ct. Bliższe warunki powziąść można z aktów sądowych.

Dla wierzycieli, którzyby po 12 paźdz. 1881 zastaw hipoteczny uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza nie mogła być doręczoną, mianowano kuratorem adwokata dra Zakrzewskiego w Kołomyi.

Kołomyja dnia 10 czerwca 1882.

L. 10410. (4529 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem ściągnięcia wierzytelności Szymona Dąbrowskiego 50 zł. a. w. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 10 lipca, 14 sierpnia i 18 września 1882. każdym razem o godz. 10 z rana egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności pod l t. 85 przedmieścia Lisznia w Drohobyczu Tacyanny Mycawka własnej Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność ta tylko wyżej lub za cenę wywołania, przy trzecim zaś i niżej takowej sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 437 zł. 80 ct., wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania. Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony został kuratorem adwokat dr. Wolski w Drohobyczu. Bliższe warunki i wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze.

Drohobycz dnia 10 czerwca 1882.

Zl. 19377. (4570 3—3)

Vom k k. Landesgerichte in Lemberg wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß in der Executionsangelegenheit der Nachlaßmasse des Salomon Czaczkes wider Moses Menkes pto. 300 fl. sNG. die exekutive Veräußerung im Lizitationswege $^{2}/_{3}$ Theile der sub CNr. 343 Stadt gelegenen, dem Schuldner Moses Menkes eigenthümlichen Realität in 2 Terminen, und zwar am 3ten August und 7ten September 1882 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts vorgenommen werden wird, und daß die besagten Realitätsantheile bei diesen Terminen nur um oder über den Schätzungspreis veräußert werden.

Als Ausrufspreis gilt der gerichtlich erhobene Schätzungswerth pr. 10146 fl. $66^{2}/_{3}$ kr. Das Vadium beträgt 10 4 fl. 66 kr. Sollte sich bei den oberwähnten 2 Terminen kein Kauflustiger finden, so wird zur Festsetzung erleichternder Bedingungen ein dritter Termin auf 11ten September 1882 um 11 Uhr Vormittags, mit dem bestimmt, daß die nichterscheinenden Gläubiger als der Stimmenmehrheit der Anwesenden beitrettend geachtet werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, so wie der Tabularextrakt, und das Schätzungsprotokoll können in der hg. Registratur eingesehen und abgeschrieben werden.

Wovon alle bekannten Gläubiger zu eigenen Händen, dann die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Gläubiger als: Carl, Anton, Franz, Johann und Ludwig Hebenstreit, dann Israel Rochmes und Berl Friedmann, sowie alle diejenigen, denen der Lizitationsbescheid aus was immer für einer Ursache nicht zugestellt werden könnte, und welche erst nach dem 11ten Oktober 1880 an die Gewähr der zu veräußerenden Realitätsantheile gelangen sollten, zu Händen des bestellten Curators Adw Dr. Bodek und durch Edict verständigt werden

Lemberg, am 17ten Juni 1882.

L. 2426. (4516 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 52 zł. 73 ct. i 15 rat po 6 zł. z pn. odbędzie się w dniach 17 lipca, 11 sierpnia i 5 września 1882 zawsze o 11 godzinie rano publiczna sprzedaż realności Hrycia Solona pod n. 10 w Seredniem wielkiem położonej, przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, przy trzecim niżej tej ceny. Cena wywołania 150 zł. Zakład 15 zł Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy

Lisko dnia 6 czerwca 1882.

L. 2425. (4515 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 105 zł. 22 ct. i 16 rat po 12 zł. z pn. odbędzie się w dniach 21 lipca, 17 sierpnia i 11 września 1882 zawsze o 11 godzinie rano publiczna sprzedaż realności Michała Sydora pod n. 7 w Seredniem wielkiem położonych, przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, przy trzecim niżej tej ceny. Cena wywołania 550 zł. Zakład 55 zł. Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Lisko dnia 6 czerwca 1882.

L. 1049 (4514 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu rozpisuje na rzecz Szyjego Grünsteina na zaspokojenie 359 zł z pn. egzekucyjną sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 26 w Chorzowie, wedle wykazu hipot. l 53 na imię Wincentego Motyki zapisanego, w trzech terminach t. j. dnia 21 lipca, 25 sierpnia i 13 października 1882, każdym razem o 10 godzinie rano w sądzie odbyć się mającą, w których terminach pierwszych dwóch gospodarstwo to li wyżej lub za cenę szacunkową, zaś w trzecim i niżej sprzedane być może. Cena wywołania 326 zł. 83 ct. Wadyum 32 zł. 69 ct. a. w. Resztę warunków można przejrzeć w registraturze

O tem zawiadamia sąd chęć kupna mających, tudzież wierzycieli, którzyby po 28/I b. r. do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną nie była, przez kuratora adw. dra Gottlieba.

Jarosław dnia 13 marca 1882.

Z. 3936. (4506 3—3)

Vom Kolomeaer k. k. Kreisgerichte wird zur Hereinbringung der Forderungen der österr. ung Bank in Wien an Herrn Isidor Torosiewicz in den Beträgen von 18773 fr. 63 kr. und 18813 fr. 06 kr. ö. W. sNG. die zwangsweise öffentliche Feilbiethung der laut Hypothekarausweis Z. 68 Eigenthumsblatt B. P. 7 dem Herrn Isidor Torosiewicz gehörigen im hiergerichtlichen Kreise gelegenen Güter Sopów in zwei Terminen und zwar auf den 24 Juli und auf den 28 August 1882 jedesmal um 10 Uhr Vormittags unter nachstehenden Bedingungen ausgeschrieben

Als Ausrufspreis wird der von der österreichisch-ungarischen Bank bei der Beleihung statutenmäßig ermittelte Werth von 88600 fl. ö. W. angenommen.

Beim ersten und zweiten Termine werden die Güter nicht unter dem Ausrufspreise verkauft werden.

Das zu Händen der Lizitations-Commission zu erlegende Vadium beträgt 8860 fl ö. W.

Der Ersteher ist verpflichtet, diejenigen Forderungen, deren Zahlung etwa von den Hypothekargläubigern vor der allenfalls verabredeten Aufkündigung nicht angenommen werden wollte, auf Abschlag des Kaufpreises, soweit derselbe reicht, zu übernehmen.

Die übrigen Bedingungen, sowie der Grudbuchsauszug dieser Güter können in der hg Registratur eingesehen werden.

Sollten die gedachten Güter weder am ersten noch am zweiten Termine um oder über den Ausrufspreis veräußert werden, so wird zur Feststellung von erleichternden Bedingungen die Tagsatzung auf den 28 August 1882 um 4 Uhr Nachmittags anberaumt, und hiezu die Streittheile sowie alle Hypothakargläubiger mit dem Beisatze vorgeladen, daß die nicht erscheinenden Gläubiger als der Stimmenmehrheit beitretend werden angesehen werden.

Hievon werden beide Streittheile, die substituirten Erben als Anwärter der zu versteigernden Güter, sowie die bekannten Hypothekargläubiger zu eigenen Händen, dagegen alle jene Personen, welche nach dem 5 November 1881, als dem Ausstellungstage des Tabular-Extraktes, dingliche Rechte auf das Gut Sopów erworben, oder denen der Exekutionsbescheid entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden sollte, zu Händen des hiemit bestellten Kurators ad actum H. Adw. Dr. Zakrzewski und durch gegenwärtiges Edikt verständigt.

Kolomea, am 4 Mai 1882.

L. 9399. (4511 3—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Walentego Brożka w kwocie 50 złr. w. a. z pn. odbędzie się dnia 1 sierpnia, 1 września i 3go października 1882 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę jednej czwartej części realności pod l. k. 10 wyk. hip. 6 ks. Zbyłtowska Góra dłużnika Józefa Stachowicza własnej.

Tarnów, dnia 3 czerwca 1882.

L. 7508. (4626 1—3)

Dnia 12 lipca, 14 sierpnia i 18 września 1882, każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się publiczna sprzedaż nietabularnej realności nr. 142 w Trościańcu położonej, Matwija Mareniaka własnej, na pokrycie pretensyi Izraela Klügera w kwocie 4 zł. a. w. z pn. Cena szacunkowa 260 zł., wadyum 26 zł. Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Jaworów dnia 4 grudnia 1881.

L 34369. (4632 1—3)

W celu zabezpieczenia dostawy i ustawienia w r. 1882 słupów kilometrowych na trakcie kętskim, nadwiślańskim i żywieckim w bialskim okręgu budowniczym odbędzie się w dniu 12 lipca 1882 o godz. 12 w południe w ck. Starostwie w Białej licytacya na podstawie pisemnych ofert.

Cena fiskalna tej dostawy wynosi 760 zł. 97½ ct

Plany, kosztorysy sumaryczne, wykazy cen jednostkowych, jak niemniej ogólne i szczegółowe warunki, przedsiębiorstwa tego dotyczące, przejrzane być mogą w pomienionem c. k. Starostwie, gdzie także wnoszone być mają najpóźniej do godziny 12 w południe, oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i w wadyum wynoszące 5 prc. od sumy fiskalnej, tudzież winny opiewać na całą powyższą dostawę, z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale i literami.

Oferty nie ułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 18 czerwca 1882.

L. 4034. (4627 1—3)

Dnia 13 lipca 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Porohach pod l k. 321 do Mikołaja Hodowańca należącej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem zaspokojenia kwoty 110 zł. a. w. z pn. na rzecz Leiby Lautmana. Cena szacunkowa 270 zł. a. w. Wadyum 27 zł. a. w. Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Sołotwina dnia 31 grudnia 1881.

L. 3195. (4623 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Samuela Auerbacha przec w Libie Rottenberg w kwocie 650 zł. a. w. z pn. odbędzie przymusową sprzedaż ¾ części niewydzielonych realności pod l. k. 48/49 w Złoczowie położonej, dom. X pag. 162, dom. XIII pag. 190 n. 11 haer. i dom. XIV pag. 19 n. 13 haer. zapisanej na Libę Rottenberg w tutejszem zabudowaniu sądowem dnia 10 sierpnia 1882 o godzinie 10 rano, także poniżej ceny wywoławeczej 3135 zł. 39 ct. a. w. Wadyum wynosi 313 zł. Dalsze warunki przegląd ąć można w registraturze.

Złoczów dnia 3 czerwca 1882.

L. 2456. (4602 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Samuela Tratnera w kwocie 150 zł. z pn. odbędzie się w dniach 20 lipca, 16 sierpnia i 12 września 1882, zawsze o 11 godzinie rano publiczna sprzedaż ⅘ części realności n. 78 wykazu hipotecznego księgi gruntowej dla miasta Liska, Arona Feldera własnych, przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, przy trzecim niżej tej ceny.

Cena wywołania 1680 zł. Zakład 168 zł. Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Lisko dnia 15 czerwca 1882

L. 3056. (4553 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bursztynie zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Iwana Horbatego w imieniu małoletniej Eufemii Szajuk przeciw Petrowi Szajuk pto 31 zł 88 ct. z pn. sprzedany będzie w sądzie dnia 13 października, 14 listopada i 14 grudnia 1882 zawsze o godzinie 10 rano, ogród pod nr. k. 33 rep. 108 w Bonszowie położony, ciała tabularnego niestanowiący, a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 70 zł. lub za wyższą, zaś na trzecim i za niższą cenę za złożeniem 7 zł. a. w. Protokół zajęcia i oszacowania tego ogrodu, jako też resztę warunków licytacyjnych wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Bursztyn dnia 13 czerwca 1882.

L. 10880. (4563 1—3)

C k. sąd powiatowy miejski delegowany w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia należytości Franciszki Sikorskiej w kwocie 1500 zł. odbędzie się w gmachu sądowym w dwóch terminach w dniach 4 września i 16 października 1882, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej pod l. w h. 87 w Nowej wsi położonej, Karoliny Nowakowskiej 2go Zbirandowej, tudzież Szczepana Nowakowskiego własnej. Cena wywołania wynosi 2790 zł. a wadyum 279 zł. Wykaz hipoteczny i reszta warunków licyt cyjnych mogą być przejrzane w registraturze.

Kraków dnia 10 czerwca 1882.

L. 2897. (4584 1—3)

Na zaspokojenie wierzytelności Michała Niedzielskiego w kwocie 300 zł. z pn. odbędzie się w tut. sądzie dnia 18 sierpnia 1882 o godz. 10 rano licytacyjna sprzedaż połowy realności dłużnika Jana Trybalskiego własnej pod l. k. 112 w Jarosławiu na głębockiem przedmieściu położonej Wadyum 5 procent ceny wywołania 450 zł. a. w. Akt opisania i oszacowania, tudzież warunki licytacyjne mogą być w tut. sąd. registraturze przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy

Jarosław dnia 20 maja 1882.

Upadłości.

L. 7831. (4581 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Karola Aywasa i Józefa Aywasa w Lisowcach zamieszkałych a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdywał, a na majątek nieruchomy o tyle o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się p radcę sąd. kraj. Porschińskiego a tymczasowym zarządcą masy p. Antoniego Józefowicza w Pilatkowcach zamieszkałego.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 10 lipca 1882 o 9 godzinie przed południem przed komisarzem konkursowym wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież. aby wybrali wydział wierzycieli.

C k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swe pretensye przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdywał do dnia 28 sierpnia 1882 bądź to bezpośrednio w sądzie obwodowym lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na dzień 11 września 1882 o godzinie 10 z rana w biurze komisarza konkursowego w sądzie obwodowym w Tarnopolu oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a no owym terminie będą obecni, przysługa prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzycieli, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkają winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionymby został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej". Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol dnia 27 czerwca 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 28610. (4634 2—3)

Ces. król. miejsko delegowany sąd powiatowy Sek. I we Lwowie uwiadamia p. Teresę Wolską z życia i miejsca pobytu niewiadomą, że przeciw niej Ignacy Fried wniósł pozew de praes. 16 grudnia 1881 l. 60.355 o zapłatę 44 zł. w. a. z pn. i że do rozprawy drobiazgowej ponowny termin na dzień 21 lipca 1882 godzinę 9 przed południem w sali Nr I wyznaczono.

Oraz ustanawia się dla tejże Teresy Wolskiej za kuratora adw. dra Szwedzickiego z substytucyą adwokata dra Romanowskiego, z którym pozwana co do obrony swej ma się porozumieć lub innego zastępcę sądowi przedstawić może, w przeciwnym zaś razie narazi się na szkodliwe skutki opieszałości.

Lwów, dnia 14 czerwca 1882.

L. 411. (4548 3—3)

Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że p dr. Władysław Dulęba wpisany został na podstawie uchwały wydziału z dnia 24go czerwca 1882 do l. 411 z dniem 24go czerwca 1882 w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów, dnia 24go czerwca 1882

L. 9920. (4368 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, że do spadku po Benjaminie Hersu Psater w Brodach dnia 12 1856 bez testamentu zmarłym powołani są Izak, Szymon i Abraham Psaterowie.

Ponieważ miejsce pobytu Abrahama Psatera nie jest wiadome, przeto wzywa się go, ażeby w przeciągu roku od dnia niżej umieszczonego się zgłosił i deklaracyę wniósł, gdyż inaczej zostanie postępowanie spadkowe tylko z spadkobiercami się zgłaszającymi i z kuratorem dla niego w osobie adwokata dra Weissteina ustanowionego przeprowadzone

Brody dnia 30 września 1881.

L. 3297. (4363 3—3)

Z pobytu niewiadomego Oziasza Lindenfelda zawiadamia się, że dlań część spadku po Schamie Lind nfeld przypadła i wzywa się go, ażeby do roku się zgłosił, inaczej bowiem kurator jego dr. Trachtenberg jego imieniem deklaracyę spadkową wniesie i jego część spadkową w depozycie sądowym przechowaną zostanie

Kołomyja, dnia 31go marca 1882.

L. 2719. (4458 3—3)

Podaje się do powszechnej wiadomości że tutejszy sąd delegował c. k. notaryusza p. Władysława Janickiego z Radymna ogólnie do przedsiębrani wszelkich aktów spadkowych w całym okręgu tutejszego sądu powiatowego, podlegających kompetencyi sądów powiatowych.

C. k. Sąd powiatowy.

Radymno 17 czerwca 1882.

L. 5552. (4419 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Dukli zawiadamia Józefa Lichtiga z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że Dawid Lichtig wniósł przeciw niemu skargę o zapłacenie kwoty 126 zł. w a. pochodzącej z większości kwoty 150 zł. w. a. i że dla Józefa Lichtiga ustanowiono kuratora w osobie Teofila Gorczyńskiego z Dukli, któremu pozew doręczono.

Wzywa się zatem Józefa Lichtiga, aby owemu kuratorowi potrzebną informacyę udzielił, lub innego zastępcę sądowi wymienił, inaczej złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu powiatowego

Dukla, dnia 20 marca 1882.

L. 1075. (4392 3—3)

Jego Excellencya c. k Prezydent sądu krajowego wyższego zamianować raczył na III okres sądu Przysięgłych, który rozpocznie się dnia 23 sierpnia 1882 o godzinie 8 rano przewodniczącym Trybunału Przysięgłych Prezydenta sądu Józefa Ditricha, zaś zastępcami przewodniczącego Radców sądów krajowych Fortunata Macielińskiego, Jana Czaczkowskiego, Antoniego Dyduszyńskiego, Ludwika Słotwińskiego i Henryka Rappego

Sambor dnia 20 czerwca 1882.

L. 43965 (4447 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem Fraciszka Kurzweila, że uchwałą tutejszą z 4 października 1879 l. 41514 na zaspokojenie sumy 215 zł. w. a. z pn. intabulacyę przyznania na własność odpowiedniej sumy z pretensyi dla Jana Lewickiego na resztującej cenie kupna w kwocie 30000 dukat. na dobrach Kamionka wielka i Dobrowódka i innych tab majętnościach ciężących, na rzecz Malki Tabak dozwolono.

Gdy miejsce pobytu Franciszka Kurzweila nie jest wiadome, ustanawia się dla niego kuratora w osobie adw. Dr. Blizińskiego z substytucyą adw. Dr. Szwedzickiego, i doręcza się powyższą uchwałę temu kuratorowi.

Lwów 8 października 1881.

L. 7286. (4464 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy ustanawia w sprawie egzekucyjnej Markusa Herscha Stettenkrona przeciw Józefowi Romaszkano i o sumę wekslową 1500 zł z pn. kuratorem dla egzekuta Józefa Romaszkana którego teraźniejsze miejsce pobytu nie jest wiadomem p. adw. Dr. Żywickiego a zastępcą tegoż p. adw. Dr. Glogiera, celem doręczenia mu uchwał w postępowaniu egzekucyjnem

O tem zawiadamia się p. Józefa Romaszkana celem chronienia interesów swych od możliwego uszczerbku przez ustanowienie innego zastępcy lub udzielenie informacyi ustanowionemu kuratorowi.

Tarnopol dnia 21 czerwca 1882.

L. 25732. (4474 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza że do tegoż Sądu dnia 10 czerwca 1882 do l. 25732 wniósł Szczepan Dudziński przeciw niewiadomej z miejsca pobytu i życia Helenie Jasińskiej względnie z nazwiska, życia i miejsca pobytu nieznanym prawonabywcom pozew rozwiązania współwłasności realności pod l. 274¼ we Lwowie położonej, na który to pozew wyznaczono termin dziewięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony. Gdy miejsce pobytu pozwanej Heleny Jasińskiej a względnie jej prawonabywców nie jest wiadome, został dla niej adw. Dr. Kuczkiewicz kuratorem a tegoż zastępcą adw. Dr Bieliński mianowany. Wzywa się zatem Helenę Jasińską a względnie jej prawonabywców aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczyli, lub też innego zastępcę sobie obrali i tegoż sądowi wymienili, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sami sobie przypiszą.

Lwów 17 czerwca 1882

L 89. (4466 3—3)

Wydział tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza niniejszem, że wpisał Dra. Tomasza Janczurę w listę adwokatów z siedzibą w Nowym Sączu.

Tarnów dnia 21 czerwca 1882.

L. 23919. (4497 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia, że na prośbę p. Franciszka Michalskiego c. k. emeryt. poborcy podatkowego w Żółkwi wdrożone zostało postępowanie, celem amortyzacyi 8 sztuk kuponów akcyi c. k. uprz. gal. banku hipotecznego we Lwowie a mianowicie:

a) 19go kup. akc. Nr. 14518 d. 1 lipca 1882 płatnego na resztę dyw. z r. 1881 opiewającego;
b) 20go kup. akc. Nr. 14518 d. 1 stycznia 1883 płatnego na zaliczkę z r. 1882 opiewającego:
c) 19go kup. akc. Nr. 14519 d. 1 lipca 1882 płatnego na resztę dyw. z r. 1881 opiewającego;
d) 20go kup. akc. Nr. 14519 d. 1 stycznia 1883 płatnego na zaliczkę z r. 1882 opiewającego;
e) 19go kup. akc. Nr. 14520 d. 1 lipca 1882 płatnego na resztę dyw. z r. 1881 opiewającego;
f) 20go kup. akc. Nr. 14520 d. 1 stycznia 1883 płatnego na zaliczkę z r. 1882 opiewającego;
g) 19go kup. akc. Nr. 14521 d. 1 lipca 1882 płatnego na resztę dyw. z r. 1881 opiewającego;
h) 20go kup. akc. Nr 14521 d. 1 stycznia 1883 płatnego na zaliczkę z r. 1882 opiewającego;

W tym celu wzywamy każdego, ktoby w posiadaniu tych kuponów się znajdywał, aby swe prawa do powyż wymienionych kuponów w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od dnia płatności czyli zapadłości tych kuponów l cząc, przed tut sądem wykazał, gdyż w razie przeciwnym takowe na ponowne żądanie za amortyzowane uznane zostaną

Lwów, dnia 3 czerwca 1882.

L. 27240. (4572 3—3)

C. k. sąd krajowy jako sąd handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnym Janowi Piś i Franciszkowi Kucharek, że przeciw nim tudzież przeciw nieobjętej masie spadkowej Jerzego Bukowy na rzecz firmy handlowej „Buber & Schermant" został dnia 24 czerwca 1882 do l. 27240 wydanym nakaz zapłaty sumy wekslowej 593 zł. 45 ct. z pn.

Gdy miejsce pobytu Jana Piś i Franciszka Kucharek nie jest wiadomem, ustanowiono dla nich kuratorem adwokata dra Krzyżanowskiego a tegoż zastępcą adwokata dra Tilla i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratowi doręczonym zostaje.

Wzywa się zatem Jana Piś i Franciszka Kucharek, aby służące do swojej obrony środki ustanowionemu kuratorowi dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sami sobie przypiszą

Lwów, dnia 24 czerwca 1882.

L. 1799. (4519 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Tyczynie w sporze prowizoryalnym Anny i Jurka Pańczaków przeciw Michałowi i Katarzynie Pałkom o naruszenie w posiadaniu gruntu pod l 41 rep. 39 w Matysówce z pn. na prośbę Saula Schiffa ustanawia dla niewiadomych z miejsca pobytu Anny i Jurka Pańczaków kuratorem adw. dra Koppla w Rzeszowie, temuż tutejszo sądowe rezolucye z dnia 9 sierpnia 1881 l. 2465 i z 28go grudnia 1881 l. 5840 doręcza z wezwaniem, by praw i interesów powierzonych mu kurandów należycie bronił i przestrzegał.

O czem się Annę i Jurka Pańczaków zawiadamia z wezwaniem, by o miejscu swego pobytu sądowi lub kuratorowi donieśli, innego zastępcę sobie obrali i takowego sądowi oznajmili, inaczej skutki zaniedbania wyniknąć mogące sami sobie przypisać będą musieli.

C. k. sąd powiatowy

Tyczyn, 20 maja 1882.

L. 15434 (4507 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie jako sąd handlowy podaje niniejszem do wiadomości, że dnia dzisiejszego wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma „Rafel Gutwirth handel hurtowny okowitą w Radomyślu".

Tarnów, dnia 31 grudnia 1881.

nie jest
Kuczkie
adw. Dr.
tem Hele-
nabywców
ki ustano
b też in-
ż sądowi
ania wy-
we sami

36 3—3)
wokatów
Tomasza
dzibą w

3—3)
uwiada-
chalskie-
w Żół-
celem
i c. k.
Lwowie

lipca
r. 1881

sty-
z r.

lipca
r. 1881

sty-
z r.

lipca
. 1881

sty-
z r.

lipca
1881

sty-
z r.

któby
ywał,
nych
tygo-
zapa-
są-
nym
owa-

3)
owy
nowi
eciw
pad-
nan-
dnia
na-
pn.
an-
sta-
dra
dra
wa-

ci-
ro-
ar-
lyż
ęce

nie
ka
ie
tu
na
a-
a
la
o-
o

Księgi gruntowe.

L. 45/k.gr. (4631)

Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wulka mazowiecka powiatu sądowego Ubnowskiego rozpoczną się dnia 24 lipca 1882.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna

Lwów dnia 30 czerwca 1882.

L 551. (4630)

Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Hołe rawskie powiatu sądowego rawskiego rozpoczną się dnia 7 sierpnia 1882.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna

Lwów dnia 30 czerwca 1882.

L. 130. (4621)

Dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Brykula stara rozpoczną się dnia 12 lipca 1882.

Kazdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed kierującym dochodzeniami się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia, lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Komisya hipoteczna przy Prezydyum
c. k. sądu obwodowego
Tarnopol dnia 3 lipca 1882.

L. 156 160 716 i 1008. (4629)

Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminach katastralnych.

1) Wolica komarowa z miejscowością Komarów,

2) Starogród, 3) Horodłowice i 4 Ulwówek powiatu sądowego sokalskiego rozpoczną się w gminie pierwszej dnia 10 lipca w dalszej dnia 15 lipca 1882, w następnej 17 lipca, a w ostatniej 19 lipca 1882 każdym razem o godzinie 9 przed południem

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 30 czerwca 1882.

L. 2129. (4617)

Zawiadamia się, iż wyłożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Śmierdząca.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do dnia 4 sierpnia, na którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Kraków dnia 3 lipca 1882

L. 110. (4620)

W komisyi hipotecznej sądu powiatowego miejsko delegowanego Tarnopolskiego złożono do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akty dotyczące założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Chodaczków mały“.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie wymienionym do 10 lipca 1882, zaś tegoż dnia tamże u kierującego dochodzeniami.

Tarnopol dnia 26 czerwca 1882.

L. 91/ks hip. (4554)

Komisya hipoteczna c. k. Sądu powiatowego w Wiśniczu zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe, celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Grabie“ dnia 7 lipca 1882 rozpoczyjna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych

Wiśnicz dnia 29 czerwca 1882.

L. 57/k. gr (4619)

Projekt księgi gruntowej dla gminy Czernelicy jest złożony do powszechnego przejrzenia w c. k. Sądzie powiatowym w Horodence.

Termin do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wyznacza się aż po dzień 12 lipca 1882, w którym ewentualnie dalsze dochodzenia prowadzone będą.

C. k. komisya hipoteczna
Kołomyja 3 lipca 1882.

Doniesienia prywatne.

L. 1266. (4577 3 3)

Konkurs.

Celem obsadzenia dwóch prowizorycznych posad kancelistów przy Tarnowskiej Kasie Oszczędności z płacą roczną 600 zł. dodatkiem aktywalnym 150 zł. i prawem stabilizacyi po 3 latach służby rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący się ubiegać o te posady wniosą swe podania, zaopatrzone w dowody stosownego uzdolnienia w terminie dni 14tu do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie.

w Tarnowie, d. 1 lipca 1882.
Dyrekcya kasy oszczędności
w Tarnowie.

(4645) Ces. król. uprzyw.

gal. kolej żelazna  Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym w obecności dwóch c. k. notaryuszów losowaniu 4½% obligacyj i akcyj c. k. uprz kolei galic. Karola Ludwika, wylosowano następujące numera:

A. Obligacye.

50 sztuk Nr. 8.751— 8.800
50 „ „ 27.101— 27.150
50 „ „ 36.051— 36.100
50 „ „ 101.201—101.250
50 „ „ 120.751—120.800

Spłata wylosowanych zapisów dłużnych nastąpi w sześć miesięcy po wylosowaniu t. j. od 1 stycznia 1883 począwszy, na żądanie posiadacza albo w Wiedniu w kasie głównej c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika, albo też we Lwowie, Berlinie, Wrocławiu, Frankfurcie n M., Hamburgu, Lipsku, Mnichowie, Sztutgardzie po 300 zł. w. a. srebrem.

Z 1 stycznia 1883 ustaje każde dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacyj, w skutek czego przy wypłacie za obligi dłużne zwrócić także należy wszelkie aż do tego czasu jeszcze nie zapadłe, do tychże należące odcinki procentowe, jakoteż talon dotyczący, w przeciwnym razie wartość oderwanych kuponów potrąci się z kapitału spłacić się mającego.

B. Akcye.

167 sztuk 1. i 2. emisyi
Nr. 59.001—59.054, 59.056—59.101, 59.103—59.169.
115 sztuk 3., 4. i 5. emisyi
Nr. 114.501—114.615.
53 sztuk 6 emisyi.
Nr. 207.501—207.553.

Posiadaczom tych 335 sztuk akcyi wypłaca się od 1 stycznia 1883 począwszy w gotówce, wpłacony rzeczywiście na te akcye kapitał akcyjny wraz z zapadłemi z dniem 31 grudnia 1882 r. procentami i ustanowionemi dywidendami, jeżeli takowe nie zostały jeszcze pobrane, — pierwotne zaś ich akcye wymienione będą w myśl §. 51 statutów na osobne na okaziciela opiewające zapisy użytkowania (Genusschein).

Posiadaczom tych zapisów użytkowania przysługują te same prawa, jak posiadaczom akcyj jeszcze nieściągniętych, nie mają przecież prawa do pobierania 5% odsetek od kapitału akcyjnego, które im się od 1 stycznia 1883 nie należą.

Poniżej wykazane numera akcyi, wylosowanych przy poprzednich losowaniach nie są jeszcze wypłacone a to:

Z losowania dnia 1go lipca 1880 r.

Nr. 14006, 14013, 14014, 14015, 14017, 14018, 14019, 14091, 14116, 14125, 14126, 109002, 109011, 109018, 109026, 109053, 109074, 109095, 109097, 109102, 109103, 109104.

Z losowania dnia 1go lipca 1881 r.

Nr. 53001, 53002, 53003, 53004, 53014, 53023, 53024, 53025, 53037, 53042, 53055, 53058, 53059, 53060, 53065, 53067, 53068, 53069, 53076, 53077, 53078, 53080, 53084, 53085, 53089, 53092, 53096, 53097, 53098, 53103, 53111, 53114, 53128, 53130, 53133, 53134, 53135, 53137, 53138, 53140, 53141, 53143, 53145, 53147, 140518, 140521, 140522, 140523, 140535, 140536, 140537, 140538, 140548, 140549, 140550, 140551, 140552, 140559, 140561, 140563, 140566, 140570, 140575, 140578, 140579, 140586, 140587, 140588, 140589, 140591, 140592, 140593, 140600, 140603, 140604, 208006, 208007, 208008, 208009, 208010, 208011, 208012, 208013, 208014, 208015, 208018, 208020, 208021, 208022, 208028, 208029, 208030, 208031, 208032, 208033, 208034, 208035.

Oprocentowanie powyższych dotychczas nie podniesionych akcyj ustaje z najbliższym terminem kuponowym, następującym po dotyczącem wylosowaniu.

Kupony tych akcyj wypłacać się będą i w razie prezentacyi, — przy wypłacie przecież akcyi potrąci się z kapitału kwota przypadająca w skutek ubytku kuponów.

Wiedeń, dnia 1go lipca 1882 r.

(Przedruk nie będzie płacony). **Rada zawiadowcza.**

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI

Porcelany, Szkła i towarów mięszanych

We Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.

Założony w roku 1845

poleca:

Tace **z lakierowanej blachy,** naśladujące flader orzechowy lub dębowy.

Tace **z lakierowanej blachy,** wyginany fason, naśladujące marmur, ze złotą bordurą wykwintne.

TACE DREWNIANE

z orzechowego lub czarnego drzewa, z rączkami z chińskiego srebra, w różnych wielkościach.

Tace z alpaki dla restauracyj i kawiarń.

Podziękowanie.

Nie mogąc się inaczej wywdzięczyć składam publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu **Dr. Schattauerowi** za wyratowanie mej córki z niebezpieczeństwa życia, wskutek połknięcia szpilki; za co „Bóg zapłać“ dobroczyńcy ludzkości. (4628)

We Lwowie, dnia 3 lipca 1882.

Floryan Ortyński.
C. k. urzędnik.

Gminy,

któreby potrzebowały dobrego i ukwalifikowanego **pisarza gminnego,** zechcą się zgłosić po bliższe szczegóły do Administracyi *Gazety Lwowskiej.*

Bazar Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych, **we LWOWIE,** plac Maryacki l. 10, poleca **bardzo odpowiedne na upominki**

Wyroby snycerskie

ze szkółek w ZAKOPANEM i w RYMANOWIE, a mianowicie:

Ozdobne kasetki, postumenciki na cygara i zapałki, przyciski i rozcinacze papieru, talerze na chleb, tace, ramki, krzyżyki, ozdobne rączki do piór, i t. p. przedmioty, w cenie od 40 ct. do złr. 8 w. a.

Wyroby koszykarskie

ze szkoły koszykarskiej w RUDNIKU

drobne koszyczki po 12, 18, 25, 35 i 40 centów, ozdobne koszyki z łoziny, sitowia, słomki, ze słomki ryżowej i z trzciny japońskiej, po 60, 80 90 cent., 1 zł., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 40 ct. do 2 zł. 50 ct.

Meble werandowe

w gustownych fasonach lakierowane, **krzesła, fotele, foteliki, kanapki, stoły, stoliki, i t. p.**

Kosze i walizki podróżne. (393 5—?)

„Zawałów“

Zakład wodoleczniczy

Franciszka Medweja.

Lekarz ordynujący:

Dr. Aleksander Medwej.

Okolica podgórska urocza, klimat łagodny. Pomieszkania i łazienki w r. b. odnowione. Kuchnia własna; w roku b. nowy kuchmistrz.

Leczenie dyjetetyczno-klimatyczne. Hydroterapia. — Wziewania — i wedle potrzeby zastosowanie wszelkich środków leczniczych.

Żętyca i kąpiele rzeczne.

Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem.

Stacya kolejowa: **Halicz** -- poczta w miejscu. — Telegraf **w Podhajcach.** (3833 9—?)

Стенографическій отчетъ изъ сѫдовой росправы по дѣлу

ОЛЬГИ ГРАБАРЪ

и товарищей.

Wychodzi arkuszami w tekscie ruskim, polskim i niemieckim, stosownie do tego, w jakim języku podsądni i strony odpowiadają. Do dzieła będą dołączone portrety wszystkich podsądnych.

Cena w prenumeracie 3 złr. z przesyłkę 4 złr.

Prenumeratę przyjmuje **Księgarnia polska** we Lwowie 14 Plac Halicki. (4472 2- 3)

Cztery medale zasługi za

Atrament czarny

kampeszowy

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 ct. — w większych ilościach litr 50 ct. — oraz wszelkie inne atramenta i **farby do stempli** w różnych kolorach, flaszeczki po 15 ct

Czernidło glicerynowe

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość — Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cent. — wynalazku

J. Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego.

we **LWOWIE**: Ulica Kopernika l. 3, w KRAKOWIE Sukiennice l. 20. (2981 11—?)

Zmiana pomieszkania.

L. HAASE

lekarz wszech zwierząt domowych

mieszka obecnie ul. Kopernika l. d. 11, 1 piętro. (4543 3- 3)

Kawa

w najprzedniejszych gatunkach, czysta, silna, niefarbowana, aromatyczna

nowego zbioru

w pakietach zawierających $4^3/_4$ kilo netto, przesyłka pocztą za pobraniem do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrach.

Od 1go kila netto

cło opłacone i franko

Perłowa Ceylon, najwyborniejsza, brunatna	zł. 1.98
Perłowa Manilla, wyborna, jasna	zł. 1.65
Ceylon prima, brunatna	zł. 1.70
Ceylon, wyborna, zielona	zł. 1.58
Mocca, prawdziwa arabska	zł. 1.84
Cuba, wielko-ziarnista, ciemno zielona . .	zł. 1.80
Menado, złoto-żółta, wyśmienita	zł. 1.60
Domingo, najwyborniejsza	zł. 1.50
Jawa, wyśmienita, jasno zielona	zł. 1.44
Santos, silna, najlepsza	zł. 1.36
Rio, silna i dobra	zł. 1.30
Jamajka, dobra w smaku	zł. 1.22

R. Maiti

w Tryeście. (4633 1—8)

Skład komisowy

MEBLI

żelaznych

z pierwszej c. k. nadwornej fabryki

A. KITSCHELTA Spadkobierców

we Wiedniu

(4212 6—?) utrzymuje i poleca

ED. GEBHARDT

we Lwowie, a mianowicie

Ławki, fotele i krzesła ogrodowe

po cenach fabrycznych.

Rodowita Angielka

poszukuje umieszczenia na 3 miesiecy. — Bliższa wiadomość u pana HALSKIEGO, nr. **20** ulica **Halicka.** (4544 2 2

Ukończony filolog

posiadający gruntownie język niemiecki, poszukuje lekcyi na czas wakacyi. — Adresować proszę „poste restante **F. F.** — we Lwowie. (4542 3—3)

Dla słabych i rekonwalescentów.

Koniak i stare wina

z piwnic

APTEKI pod „GWIAZDĄ“

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena $^1/_4$ litrowej buteleczki 1 złr. 80 ct.

Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena $^1/_4$ litrowej buteleczki 1 złr. 20 ct.

Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena $^1/_4$ litrowej buteleczki 2 złr. 50 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena $^1/_4$ litrowej buteleczki 1 złr. w. a.

Wyborne własności tych napojów spowodowały wielu lekarzy a pomiędzy nimi i takich sławy europejskiej, do wygotowania świadectw bardzo pochlebnych. Także świadectwa otrzymałem od Wnych **Dr. Alfreda Biesiadeckiego,** c. k. radcy namiestnictwa i referenta spraw krajowych sanitarnych, Dra **Karola Brauna,** c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położniczej w Wiedniu, Dra **Józefa Spaeth,** c. k. profesora, nadradcy sanitarnego w Wiedniu, Dra **Draschego,** profesora i dyrektora Vgo oddziału lekarskiego szpitala powszechnego w Wiedniu, Dra **Lorinsera,** dyrektora szpitala na Wiedeniu w Wiedniu, Dra **Józefa Weigla,** Dra **Oskara Widmanna,** Dra **Edwarda Sawickiego,** Dra **G. Ziembickiego** we Lwowie i innych.

Przy posyłkach liczę za opakowanie i stempel od jednej buteleczki 20 ct., od 2ch 30 ct., od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct., od tuzina 80 ct.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece pod Gwiazdą:

Piotra Mikolascha we Lwowie,

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościennych

u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Heumarkt Nr. 3.

Składy w Galicyi: We Lwowie u pp. aptekarzy: K. Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w Krakowie u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO.** w Brzeżanach apteka p. Dembińskiego, w Kołomyi apteki p. Sidorowicza i Stenzla, w Tarnopolu apteka p. Jamrógiewicza. w Przemyślu apteka p. Tarczyńskiego. w Jarosławiu apteka p. Rohma, w Przeworsku apteka p. Świtalskiego, w Bełzie apteka p. K. Grossa, w Bolechowie apteka p. K. Schindlera, w Brodach apteka p. M. Kulaka, w Buczaczu p. K. Lewickiego, w Drohobyczu apteka p. Raczki, w Rzeszowie apteka p. Kalinowskiego, w Stanisławowie apteka p. Beilla, w Tarnowie p. Chodackiego, w Żółkwi u p. Dadleca

Skład główny w Czerniowcach w aptece p. Krzyżanowskiego.

Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach.

(4043 8 - ?)

Złotych **213.550** Złotych

wynosi ogólna wartość **tysiąca z urzędu wygranych** wielkiej

TRYESTYŃSKIEJ LOTERYI wystawowej

Pierwsza główna wygrana	w złocie lub gotówką	złotych	**50.000**
Druga wygrana	w złocie lub gotówką	złotych	**20.000**
Trzecia wygrana	w złocie lub gotówką	złotych	**10.000**

Prócz tego zawiera ta loterya jeszcze wygranę w wartości **10.000** zł., **cztery** wygrane w wartości po **5.000** zł., **pięć** wygranych po **3.000** zł., **piętnaście** po **1.000** zł., **trzydzieści** po **500** zł., **pięćdziesiąt** po **300** zł., **pięćdziesiąt** po **200** zł., **sto** po **100** zł., **dwieście** po **50** zł., a **pięćset czterdzieści dwa** po **25** zł. **Nadto wiele innych wygranych składających się z przedmiotów ofiarowanych przez wystawców.**

Los kosztuje 50 centów.

Chcący się zająć sprzedażą losów, zechcą się bezzwłocznie zgłosić do

Oddziału loteryjnego wystawy tryestyńskiej

(Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung)

w Tryeście, Piazza Grande 2. (4614 1—6)

Przy zamówieniach pojedyńczych losów należy przesłać 15 centów na opędzenie portoryum.

We LWOWIE losy nabyć można **w gal. Rustykalnym banku kredytowym.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera

Papier z c. k. uprzyw. fabry